

**Piłka nożna** Zawisza Bydgoszcz zna już większość swoich rywali w rozgrywkach Betclit 2. Ligi **str. 16**



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Polskie szynka i ser ruszyły na podbój Tokio, Montrealu i Maroka. Swojej szansy szuka na tamtejszych rynkach aż 500 firm **str. 10-13**

STREFA  
BIZNESU

# NOWOŚCI

## DZIENNIK TORUŃSKI

Wtorek  
26.05.2026

Nr 120 (17014)  
Rok LIX

www.nowosci.com.pl  
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**KONTROWERSJE** CO SIĘ WYDARZYŁO W SZPITALU NA BIELANACH?

# Prokuratura bada, czy SOR zawinił

Małgorzata Oberlan  
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

**Emil Gniadzowski zmarł w sierpniu 2025 roku na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Toruniu. Po interwencji mamy 20-latkę jest kolejne śledztwo w tej sprawie. Tym razem dotyczy personelu.**

Pierwsze śledztwo w sprawie tego zgonu prowadziła Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum Zachód. Odpowiedzialności personelu medycznego SOR-u nie badała, tylko ewentualne przyczynienie się do śmierci przez uczestników imprezy. Znamion prze-

stępstwa się nie dopatrzyła i sprawę umorzyła.

Matka Emila jednak z pełną determinacją docieka prawdy o jego śmierci. Uomorzenie zaskarżyła do toruńskiego sądu, ale ten podtrzymał jej w mocy. Prosiła więc o interwencję ministra sprawiedliwości i Rzecznika Praw Obywatelskich.

Kobieta kieruje pod adresem toruńskiego szpitala ostre zarzuty. Padły między innymi słowa o tym, że podejrzewa, iż jej syna „zostawiono jak bezdomnego psa; gdzieś w bocznym korytarzu”.

Dziś wiadomo, że jest nowe śledztwo. Tym razem prokuratura zbada odpowiedzialność ratowników

medycznych i personelu szpitala na Bielanach. Jest to „śledztwo w sprawie narażenia w dniu 22 sierpnia 2025 roku Emila G. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu przez ratowników medycznych oraz personel medyczny Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. L. Rydygiera w Toruniu” - jak przekazał mediom Rafał Ruta, naczelnik 1. Wydziału Śledczego w Prokuraturze Okręgowej w Toruniu.

Toruński szpital wydał natomiast oświadczenie w tej sprawie, w którym sprzeciwia się „rozpowszechnianiu nieprawdziwych informacji”. © W więcej na stronie 3



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

DLA MAM I TATUSIÓW

Wyśpiewane i wytańczone życzenia

Wielu wzruszeń dostarczył wczoraj rodzicom występ ich dzieci w Przedszkolu Miejskim nr 17 przy ulicy Gagarina w Toruniu. Przygotowano go z okazji Dnia Matki i czerwcowego Dnia Ojca

**Toruński policjant, który zginął na służbie** został patronem ronda **str. 4**

**Syn Jacka Kurskiego** stanął przed sądem. Jest oskarżony o gwałt na dziewczynce **str. 5**

**Wyrok za śmierć Brylanta.** Pies był w tragicznym stanie **str. 3**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

**Zawody rowerkowe „Nowości”.** Tu każdy mały uczestnik był zwycięzcą **str. 7**

# Dzień walki z nowotworami krwi w Toruniu

W Toruniu odbędą się obchody **Światowego Dnia Walki z Nowotworami Krwi** oraz **Dzień Dawcy Szpiku**. Przygotowano dużą akcję profilaktyczną na placu Teatralnym. Będą badania i konsultacje **str. 6**

**Prezydent Krakowa Aleksander Miszalski** został odwołany w referendum. Będą kolejni? **str. 8**

**Papież Leon XIV:** Trzeba rozbroić sztuczną inteligencję i bronić człowieczeństwa **str. 9**

## Jutro w „Nowościach” Zdrowie

● Przy takim obrzęku leki na alergię nie pomogą. To może być rzadka choroba genetyczna ● Perła uzdrowisk Beskidu. Czekają na ciebie spokój, natura i woda

## Zamów prenumeratę

Nowości Toruńskie ☎ 56 451 91 04

bok.prenumerata@polskapress.pl  
prenumerata.nowosci.com.pl

Justyna Wojciechowska-  
Narloch



## MATKA. TA ROLA NIE JEST ŁATWA

**T**ak, jestem mamą. Trójki dorosłych dziś dzieci. Co więcej, najstarsze z nich uczyniło mnie babcią już dwukrotnie (to akurat wspaniale). Dwoje młodszych - bliźnięta - niedawno rozpoczęło studia.

Moje macierzyństwo było trudne, naznaczone wcześniactwem, ciężką wadą wrodzoną u jednego z dzieci. Całe tygodnie, a czasem miesiące w szpitalach w różnych miejscach w kraju. Ale czy było ono nieszczyśliwe? Czy podszyte lękiem o zawodową przyszłość? Nie, chyba nie. Jak każda matkę, cieszyły mnie najdrobniejsze nawet postępy dzieci, ich sukcesy na własną miarę i spełniane marzenia. Dziś, jak każda matka, pragnę, by moje dzieci poukładały swoje życia, by złe rzeczy je omijały, a one odnalazły swoje miejsca na ziemi. I jak każda matka wiem, że ta troska będzie ze mną do ostatnich moich chwil. Tak to już po prostu jest.

Kiedy myślę o kobietach, które dziś mierzą się z macierzyństwem, to mam do nich ogromny szacunek. Bo jest im bardzo ciężko we współczesnym świecie, w którym ten, co nie idzie na przód, zwyczajnie się cofa. A bycie mamą wymaga przecież utrzymania się, zmiany priorytetów, obrania nowych celów. I pewnie, że pomaga w tym 800 plus, „babciowe” czy długi jak na unijne standardy urlop macierzyński. Pomagają wielofunkcyjne wózki, nieprzeciekające pampersy i uspokajające zabawki z białym szumem (dla niewtajemniczonych - to dźwięk przypominający ten, który dziecko słyszy w łonie matki).

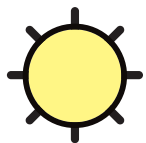
Kobiety, młode mamy przeżywają ogromne frustracje w związku z powrotem na rynek pracy. Boją się, że w obliczu pędzących zmian technologicznych, ich kompetencje nie będą wystarczające, że przez „przerwę na dziecko” wypadły z obiegu. Obawiają się zwolnień lekarskich na chorego malucha, złych spojrzeń nie tylko przełożonych, ale i kolegów z pracy. Martwią się, że w razie utarty zatrudnienia, zabraknie pieniędzy na spłatę kredytu hipotecznego albo po prostu - na życie.

Ze smutkiem to piszę, ale uważam, że w Polsce jeszcze bardzo wiele musi się zmienić, by kobiety chciały być matkami. Nie chodzi tylko o zmiany systemowe i państwowe wsparcie, ale przede wszystkim o te mentalne. Macierzyństwo, czy rodzicielstwo w ogóle, musi budzić szacunek, a nie być postrzegane jak problem. A tak niestety się zdarza. ©

## POGODA W TORUNIU

Wtorek

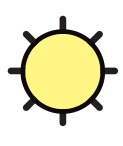
24°C  
11°C



**Wiatr**  
płn.-zach., 29 km/h  
**Ciśnienie**  
1024 hPa  
**Biomet**  
neutralny

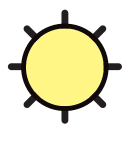
Środa

20°C  
12°C



Czwartek

21°C  
5°C



Dziś imieniny obchodzą Angelika, Emil, Ewelina, Filip, Paulina i Zachariasz

## Zarząd województwa z absolutorium. Zamiast planowanego deficytu - 45 mln zł nadwyżki

Adam Willma  
adam.willma@polskapress.pl

**Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego udzielił zarządowi marszałka Piotra Całbeckiego wotum zaufania i absolutorium za 2025 rok.**

Za głosowało 17 radnych koalicji KO i Trzeciej Drogi PSL, przeciw było 11 radnych PiS. Koalicja przekonywała, że samorząd zakończył rok w dobrej kondycji finansowej. Województwo zamknęło 2025 rok nadwyżką budżetową w wysokości blisko 45 mln zł, choć przy uchwalaniu budżetu zakładano pokaźny deficyt. Dochody wyniosły ponad 2,61 mld zł, a wydatki około 2,02 mld zł. Na inwestycje przeznaczono ponad 700 mln zł.

### Najlepsi w wydawaniu pieniędzy

W raporcie o stanie województwa marszałek Piotr Całbecki dużo miejsca poświęcił funduszom europejskim. Jak podkreślał, w 2025 roku ogłoszono 93 nabory, wpłynęło 695 wniosków o wartości przekraczającej 2,2 mld zł, zatwierdzono dofinansowanie na ponad 1,6 mld zł, a podpisano 522 umowy. Według danych przedstawionych przez zarząd, województwo zajmowało pierwsze miejsce w kraju pod względem kontraktacji środków programu regionalnego oraz szóste miejsce pod względem certyfikacji wydatków.

Marszałek nie krył zadowolenia z rozwoju programów stypendialnych, inwestycji drogowych, przedsięwzięć sportowych i kulturalnych, a także wsparcia dla seniorów i rozwoju odnawialnych źródeł energii. Wśród osiągnięć wymieniał m.in. program teleopieki obejmujący tysiące seniorów.

### PiS - inwestycje dalekie od ideału

Radni opozycyjnego klubu PiS krytykowali tempo realizacji części przedsięwzięć.

- Nie wykonano wydatków na kwotę około 135 mln zł. To, co boli najbardziej, to dalekie od ideału wykonanie wydatków na zadania inwestycyjne - mówił Marek Gralik (PiS).



**Marszałek nie krył zadowolenia z rozwoju programów stypendialnych, inwestycji drogowych, przedsięwzięć sportowe i kulturalne, a także wsparcia dla seniorów i rozwój odnawialnych źródeł energii**

Opozycja wytykała marszałkowi m.in. opóźnienia dotyczące tramwaju metropolitalnego Bydgoszcz-Toruń, terminalu intermodalnego w Emilianowie oraz części inwestycji drogowych. Radni krytykowali także, ich zdaniem, niewystarczające działania na rzecz promocji projektu Via Pomerania.

### Uczelnie: „Brak woli współpracy”?

Jednym z najgorętszych tematów debaty była po raz kolejny polityka naukowa województwa i przyszłość Centrum Czochralskiego.

- Konkluzja jest, niestety, smutna - mówił Marek Gralik. - Mając środki na finansowanie badań naukowych i innowacji w regionie, nie zostaną one wykorzystane w tej kończącej się już perspektywie. Zatem nie nastąpi zakładany wzrost infrastruktury badawczej uczelni oraz komercjalizacja badań.

Marszałek ripostował, że problem wynika z zakończenia wcześniejszej współpracy samorządu z częścią środowiska akademickiego: - Wyjaśnię, na czym polega nie tyle obszar sporu, co rozejście się dróg współpracy z Instytutem Czochralskiego przez uniwersytety.

Być może chodzi o brak woli współpracy. Nikogo do niczego na siłę nie jesteśmy w stanie zmusić.

Marszałek zapowiedział jednocześnie „starania o przywrócenie możliwości finansowania infrastruktury badawczej na korzystniejszych zasadach” oraz dalsze rozmowy z uczelniami.

### Aglomeracja - „sukces, który dzieli”

W debacie wrócił również temat rozdzielenia Bydgoszczy i Torunia w klasyfikacji statystycznej Eurostatu. Bydgoscy radni PiS dopytywali, czy z oficjalnych dokumentów znikną zapisy o „aglomeracji bydgosko-toruńskiej”.

- Żyjemy w czasach, że różne instytucje jednoczą się, a u nas szampany strzelają wtedy, kiedy się coś dzieli - ubolewał marszałek. - Ten sukces, tak przynajmniej niektórzy określają politycy go w Bydgoszczy, jest moim zdaniem bardzo smutnym sukcesem, bo on dzieli, a nie łączy.

Według Piotra Całbeckiego wspólne ujmowanie obu miast ułatwiałoby prezentowanie potencjału gospodarczego regionu wobec inwestorów i partnerów zagranicznych.

### Filia muzeum przy zamku

Podczas sesji radni zajęli się również bieżącymi sprawami samorządu. Przyjęto zmiany w budżecie województwa na 2026 rok, przyznano dotacje m.in. dla Festiwalu Prapremier oraz Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego „Stacja Aleksandrów”.

Sejmik - nie bez kontrowersji - zgodził się także na zakup nieruchomości przy zamku w Golubiu-Dobrzyńniu. W przyszłości ma tam powstać oddział planowanego muzeum rolnictwa. Radni rozpoczęli również procedurę sporządzenia planu obszaru przyspieszonego rozwoju instalacji fotowoltaicznych, który ma wyznaczyć miejsca preferowane dla tego typu inwestycji w regionie.

### Nagrodzeni

Radni podjęli też decyzję o nadaniu Odznaki Honorowej za Zasługi dla Województwa Stefanowi Pastuszewskiemu, a także Medalu Honorowego za Zasługi dla Województwa Kujawsko-Pomorskiego Polskiemu Towarzystwu Turystyczno-Krajoznawczemu Oddziału Nadgoplański w Kruśzwicy. ©

# Śmierć w szpitalu. Czy ktoś zawinił?

Małgorzata Oberlan  
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

**20-letni Emil Gniazdowski zmarł w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym wojewódzkiego szpitala w Toruniu. Po interwencji matki prokuratura zbada odpowiedzialność personelu i ratowników.**

Śledztwo w tej sprawie prowadziła Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum Zachód. Odpowiedzialności personelu medycznego SOR-u nie badała, tylko ewentualne przyczynienie się do śmierci przez uczestników imprezy. Znamion przestępstwa się nie dopatrzyła i sprawę umorzyła.

## Jest drugie śledztwo w Toruniu

Matka Emila jednak z pełną determinacją docieka prawdy o jego śmierci. Umorzenie zaskarżyła do toruńskiego sądu, ale ten podtrzymał je w mocy. Prosiła więc o interwencję ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka i Rzecznika Praw Obywatelskich. Ten ostatni zwrócił się do toruńskiej prokuratury o ponowne zajęcie się sprawą.

Dziś wiadomo, że jest nowe śledztwo - prokuratura zbada w nim odpowiedzialność ratowników medycznych i personelu szpitala na Bielanach. Jest to „śledztwo w sprawie narażenia w dniu 22 sierpnia 2025 roku Emila G. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

**Czy na SOR w wojewódzkim szpitalu na Bielanach w Toruniu doszło do zaniedbań, mających związek ze śmiercią 20-letniego Emila?**

przez ratowników medycznych oraz personel medyczny Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego im. L. Rydygiera w Toruniu” - jak przekazał mediom Rafał Ruta, naczelnik 1. Wydziału Śledczego w Prokuraturze Okręgowej w Toruniu.

O wszystkim poinformował portal Gonic.pl, któremu też matka Emila relacjonowała przebieg wydarzeń. 21 maja toruński szpital wydał oświadczenie w związku z tą publikacją „sprzeciwiając się rozpowszechnianiu nieprawdziwych informacji”.

20-letni Emil mieszkał w Warszawie. Latem ubiegłego roku przyjechał do Torunia na spotkanie ze znajomymi. Na imprezie pił alkohol, nagle źle się poczuł. Wymiotował, a potem stracił przytomność - relacjonuje portal Gonic.pl.

Około godz. 2.40 znajomi wezwali pogotowie. Karetka przyjechała po 20 minutach. Początkowo ratownicy stwierdzili, że niepotrzebnie ich wzywano, że zabiorą chłopaka na izbę wytrzeźwień. Ostatecznie jednak karetka zawiozła go na SOR na Bielanach. Dotarł tam o godz. 3.51. O godz. 3.57 w szpitalu przyjęto go jako pacjenta NN. Zmarł natomiast o godz. 5.10. W dokumentacji wskazano, że bezpośrednią przyczyną była ostra niewydolność oddechowo-kръżeniowa, a przyczyną wyjściową zadławienie treścią żołądkową przy współistniejącym upojeniu alkoholowym - podaje Gonic.pl.

Matka Emila Gniazdowskiego oczekuje dokładnego wyjaśnienia, co wydarzyło się na SOR na Bielanach i jak za-

chowowały się poszczególne osoby z personelu medycznego.

W rozmowie z reporterami Gońca.pl kobieta kieruje pod adresem toruńskiego szpitala ostre zarzuty. Padły między innymi słowa o tym, że podejrzewa, iż jej syna „zostawiono jak bezdomnego psa; gdzieś w bocznym korytarzu”.

- „A, pijany, wytrzeźwieje”, machnęli ręką. Zadławił się? Wymiotami? Ale jak? W pozycji bocznej nie leżał? A może był przypięty? Nieudzielenie pomocy to też jest przestępstwo? Tak? Czy już wariuję? On żył. Żył” - takie słowa matki przytacza portal.

## Oświadczenie szpitala

Janusz Mielcarek, rzecznik Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Toruniu poinformował redakcję serwisu Gonic.pl, że w nocy z 21 na 22 sierpnia 2025 r. na SOR dyżuruowało sześciu lekarzy, cztery pielęgniarki, ośmiu ratowników medycznych i dwoje ratowników Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy. Na oddziale było wówczas sześciu pacjentów.

W świetle tych danych jedno wydaje się przynajmniej pewne: nie było tej krytycznej nocy tłoku na SOR, a obsada była pełna.

21 maja szpital na Bielanach wydał specjalne oświadczenie. „W związku z opublikowanym 20 maja na portalu Gonic.pl artykułem „Zostawili go jak psa. Śmierć na prawie pustym SORze”, zawierającym informacje dotyczące postępowania perso-

nelu medycznego WSZ w Toruniu wobec pacjenta, który pomimo prowadzonych działań medycznych zmarł, stanowczo sprzeciwiamy się rozpowszechnianiu nieprawdziwych informacji godzących w dobre imię naszej placówki oraz naszych pracowników” - czytamy w nim.

„Przedstawione w publikacji zarzuty dotyczące rzekomego zaniechania oraz błędnego postępowania personelu medycznego są nieuprawnione i nie znajdują potwierdzenia w dokumentacji medycznej ani w przeprowadzonym dotychczas postępowaniu prokuratorskim” - wskazuje dyrekcja WSZ. „Każdy pacjent objęty jest opieką zgodnie z obowiązującymi procedurami medycznymi, standardami etyki zawodowej oraz aktualną wiedzą medyczną. Personel Szpitala bezzwłocznie podejmował wszelkie działania adekwatne do stanu zdrowia pacjenta oraz dostępnych możliwości terapeutycznych, a po nieskutecznej reanimacji, wobec stwierdzonego toksycznego stężenia alkoholu we krwi i niejasnych okoliczności zdarzenia, do którego został wezwany Zespół Ratownictwa Medycznego, to właśnie pracownicy Szpitala zawiadomili policję i prokuraturę, a wykonana sekcja także została przeprowadzona na wniosek prokuratora” - wskazuje dyrekcja szpitala w oświadczeniu. Jednocześnie podkreśla, że śmierć pacjenta jest zawsze ogromnie trudnym wydarzeniem zarówno dla ro-

dziny, jak i dla personelu medycznego.

„Z szacunkiem odnosimy się do emocji i bólu bliskich zmarłego, jednak publiczne formułowanie najcięższych oskarżeń wobec już zakończonych postępowań wyjaśniających narusza zasady rzetelności i odpowiedzialności społecznej” - czytamy. „Przekazy medialne formułowane bez zachowania należytej staranności dziennikarskiej mogą wywoływać falę hejtu, groźb oraz agresji wobec pracowników ochrony zdrowia, którzy każdego dnia wykonują swoją pracę z najwyższym zaangażowaniem i odpowiedzialnością. Tego rodzaju publikacje nie tylko naruszają dobre imię personelu medycznego, ale także wpływają negatywnie na poczucie bezpieczeństwa pracowników szpitala oraz ich rodzin. Oczekujemy, że debata publiczna dotycząca tak wrażliwych spraw będzie prowadzona z poszanowaniem faktów, godności wszystkich stron oraz zasad odpowiedzialnego dziennikarstwa. W trosce o ochronę dóbr osobistych naszych pracowników oraz reputacji Szpitala analizujemy możliwość podjęcia odpowiednich kroków prawnych wobec podmiotu publikującego nieprawdziwe informacje. Z uwagi na obowiązek zachowania tajemnicy medycznej oraz ochrony danych osobowych nie będziemy komentować szczegółów dotyczących leczenia pacjenta w przestrzeni publicznej”.

## Wyrok za śmierć Brylanta - kary finansowe i zakaz posiadania zwierząt

Małgorzata Oberlan  
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

**Chory na nowotwór, ze złamana łapą, odwodniony, wygłodzony, skrajnie zaniedbany - w takim stanie znalazł się Brylant. Trzeba było go uspić. Sąd w Toruniu ogłosił wyrok dla właścicielki.**

Adwokat Anita Engler reprezentująca Toruńskie Towarzystwo Ochrony Praw Zwierząt wnosiła w mowie końcowej procesu o karę bezwzględnego więzienia dla właścicielki Brylanta oraz o 10-letni zakaz posiadania przez nią zwierząt.

Sąd wymierzył jednak łagodniejszą karę, biorąc pod uwagę starszy wiek kobiety ze wsi pod Chełmżą i jej dotychczasową niekaralność. Skazał ją na 3000 złotych grzywny, nakazał kolejne 3000 złotych wpłacić na rzecz Schroniska

dla Zwierząt w Toruniu oraz wydał zakaz posiadania zwierząt na 5 lat.

Toruński sąd orzekł też podanie wyroku do publicznej wiadomości, czyli z pełnymi danymi osobowymi kobiety. To nastąpi jednak może dopiero po jego uprawomocnieniu. Na razie orzeczenie jest nieprawomocne.

Sprawa najpierw była dwukrotnie umarzana przez prokuraturę. Ale determinacja Animalsów i adwokat Engler doprowadziły do jej przeprowadzenia i zakończenia w lutym br. aktem oskarżenia oraz procesem.

## Chory i cierpiący pies na krótkim łańcuchu

21 marca 2023 roku - wtedy cierpienie Brylanta zostało odkryte. Tego dnia Roman, pracownik toruńskiego schroniska dla zwierząt, przyjechał do pewnej wsi pod Chełmżą

na interwencję. Miał odebrać kota. W zupełnie innym domostwie dostrzegł coś, co go zaniepokoiło.

Przy budzie, na krótkim łańcuchu, leżał pies. Nie ruszał się. Miał nienaturalnie wykrzywioną tylną łapę. Sierść miał brudną i posklejaną. Nie miał wody ani jedzenia, a puste miski stały daleko od zasięgu łańcucha. Wyglądało na to, że jest chory i od jakiegoś czasu nie jest pojęty i karmiony. Widać było, że najmniejszy ruch sprawia mu ogromny ból...

Tyle było widać na pierwszy rzut oka. Później okazało się, że Brylant cierpiał na nowotwór i nie był leczony. Miał też złamana łapę, obrzęk uda. Na podstawie badań zdiagnozowano potem tzw. złamanie stare patologiczne; a obraz płuc i morfologia - podobnie jak RTG - wskazywały na chorobę nowotworową kości z powikłaniem w postaci złamania

- mówiła nam adwokat Anita Engler.

## Eutanazja. Innego wyjścia nie było

Brylant był zwykłym mieszańcem, miał 12 lat. Jego właściciel natomiast, pani S., to kobieta lekko po sześćdziesiątce.

Tamtego marcowego dnia, na podwórzu domostwa pani S., Roman ze schroniska usłyszał, że właściciel z psem „właśnie miał jechać do weterynarza”. Wiedział, że to nieprawda. Otrzymał na piśmie zrzeczenie się własności zwierzęcia i interwencyjnie zabrał go do schroniska.

W Toruniu Brylanta wstępnie obejrzał weterynarz w schronisku. Widział, że stan psa jest ciężki i dlatego natychmiast zostało ono przewiezione do lecznicy weterynaryjnej. Niestety, tutaj potwierdziły się te najgorsze przypuszczenia.

Nieleczona choroba nowotworowa, przerzuty do kości, nieleczony złamanie, obrzęki, a do tego - guz w okolicy odbytu, zmiany w płucach, paradontoza, skrajnie wycieńczenie organizmu. Trudno sobie wyobrazić, jak bardzo musiał cierpieć Brylant. Tym bardziej, że tylko z tą złamana łapą leżał na łańcuchu przynajmniej dwa-trzy tygodnie...

Nie było wyjścia. Pomimo podjętych przez weterynarzy starań, w związku z tak złym stanem psa i złymi rokowaniami, zapadła decyzja o przerwaniu jego cierpienia. Eutanazja odbyła się jeszcze 21 marca

2023 roku - relacjonuje adwokat Anita Engler.

## Tak broniła się oskarżona

Od początku sprawy oskarżona kobieta, co do zasady, nie przyznaje się do znęcania się nad psem. Złożyła wyjaśnienia w śledztwie. Padły w nich m.in. słowa o tym, że „trochę zaniedbała swojego psa, bo nie poszła z nim do weterynarza”. A także tłumaczenie, że wszystko działało w krytycznym dla pani S. okresie życia - gdy zachorowała bliska jej osoba, którą musiała się opiekować. I na tym wtedy się koncentrowała.

Oskarżona tłumaczyła też, że pogarszający się stan swojego psa wiązała „po prostu ze starością” - mówiła nam prokurator Joanna Becińska, kierująca Prokuraturą Rejonową Toruń Wschód. ©©

**Przy budzie, na krótkim łańcuchu, leżał pies. Nie ruszał się. Miał nienaturalnie wykrzywioną tylną łapę i brudną i posklejaną sierść.**

# Toruń

## Policjant, który zginął na służbie, patronem ronda

Marek Nienartowicz  
marek.nienartowicz@polskapress.pl

**Sierżant Piotr Dulkwicz ruszył na ratunek człowiekowi i utonął w Wiśle. 25 lat po tym dramacie został patronem ronda. Upamiętnia go też tablica odsłonięta przy Komendzie Miejskiej Policji.**

14 maja 2001 roku. 24-letni posterunkowy Piotr Dulkwicz pełni służbę patrolową w Toruniu w parze ze starszym sierżantem sztabowym Andrzejem Kołtunem. Po godzinie 4 zostają wysłani nad Wisłę. Jeden z wędkarzy zauważył tonącego w rzece człowieka.

Obaj policjanci ruszają mu na ratunek z lewego brzegu Wisły, na wysokości Zamku Dybowskiego. Najpierw próbują podać mu gałęzie, by za ich pomocą wyciągnąć go z wody. Gdy to nie pomaga, wchodzą do rzeki. Szybki nurt Wisły porwają posterunkowego Dulkwicza. Wir wciąga go w wodę. Jego partnerowi cudem udaje się wydostać na brzeg. Po godzinie 8 pletwonurek odnajduje ciało posterunkowego Piotra Dulkwicza. Utonął.

Do dziś nie wiadomo, co stało się z człowiekiem, któremu policjanci ruszyli na pomoc.

### Toruń oddał hołd sierżantowi

Za swoją postawę obaj policjanci zostali awansowani i odznaczani. Piotr Dulkwicz pośmiertnie otrzymał stopień

sierżanta. Został uhonorowany między innymi Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i złotą odznaką „Zasłużony Policjant”.

Sierżanta Piotra Dulkwicza uhonorowano również w 25. rocznicę śmierci. Został patronem ronda u zbiegu ulic Grudziądzkiej i PCK, znajdującego się obok siedziby Komendy Miejskiej Policji. Tablica z jego nazwą została odsłonięta podczas uroczystości w poniedziałek 25 maja. W jej trakcie odsłonięto również tablicę upamiętniającą sierżanta Piotra Dulkwicza. Została umieszczona na kamieniu znajdującym się przy wejściu do komendy.

### Policjanci na uroczystości

W uroczystości wzięła udział mama sierżanta Piotra Dulkwicza, jego rodzeństwo, inni bliscy, znajomi. Mimo upływu lat ciągle przeżywają dramat sprzed 25 lat. Podobnie jak jego koledzy ze służby. Wielu z nich, dziś emerytowanych policjantów, przybyło na uroczystość.

- Piotr nie pełnił służby na mojej zmianie, ale byłem z nim na kilku patrolach, poza tym widywaliśmy się. To był świetny chłopak. Ogromnie przeżyliśmy jego śmierć. To ważne, że został upamiętniony. Kto poznał pracę policji, ten wie, jaka to ciężka i odpowiedzialna służba - mówił Krzysztof Miklas, jeden z emerytowanych policjantów uczestniczących w uroczystości ©



Sierżant Piotr Dulkwicz został patronem ronda obok siedziby Komendy Miejskiej Policji

# „Naukowa Petarda” to wielki rodzinny piknik naukowy

Katarzyna Kucharczyk  
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

**100 stanowisk, eksperymenty, roboty, dmuchany statek i gigantyczny model jelita grubego. Dziesiąta „Naukowa Petarda” odbędzie się 30 maja przed Centrum Nowoczesności „Młyn Wiedzy”.**

Przed nami jubileuszowa, dziesiąta edycja „Naukowej Petardy”, czyli jednego z największych rodzinnych pikników popularnonaukowych w regionie. Wydarzenie organizowane przez Centrum Nowoczesności „Młyn Wiedzy” odbędzie się w sobotę 30 maja w godzinach 11-17. Parking przed tą placówką ponownie zamieni się w ogromną strefę nauki, eksperymentów i rodzinnej zabawy. Wstęp na wydarzenie będzie bezpłatny.

Tegoroczna edycja zgromadzi blisko 40 partnerów, którzy przygotowują około 100 stanowisk edukacyjnych, naukowych i interaktywnych. Program został podzielony na cztery główne strefy: nauki, zdrowia, bezpieczeństwa oraz zabawy.

### Roboty, astronomia i eksperymenty

W Strefie Nauki uczestnicy będą mogli korzystać z interaktywnych stanowisk przygotowanych przez uczelnie, fundacje i popularyzatorów nauki. Na odwiedzających czekać będą m.in. roboty jeżdżące, ro-



Tak było na poprzednich edycjach „Naukowej Petardy” w toruńskim „Młynie Wiedzy”

bot układający kostkę Rubika, warsztaty astronomiczne, kieszonkowe mapy nieba, obserwacje Słońca oraz doświadczenia związane z wodą, powietrzem i elektrycznością.

Swoje stanowiska przygotowują m.in. Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Centrum

Nauki i Kultury Młyny Rothera, Fundacja Aleksandra Jabłońskiego czy PGE Polska Grupa Energetyczna.

### Warsztaty pierwszej pomocy

W Strefie Zdrowia organizatorzy przygotowali konsultacje specjalistyczne, analizę składu ciała, badania wad postawy dzieci oraz warsztaty pierwszej pomocy. Jedną z najbardziej charakterystycznych atrakcji będzie możliwość wejścia do gigantycznego, 13-metrowego modelu jelita grubego. Zaplanowano również prezentacje

modeli anatomicznych w technologii VR, porady dietetyczne oraz zajęcia promujące zdrowy styl życia.

### Drony i alkohol

Strefa Bezpieczeństwa poświęcona będzie bezpieczeństwu drogowemu, kolejowemu, cyberbezpieczeństwu oraz ekologii. Swoje stanowiska przygotowują m.in. Komenda Miejska Policji w Toruniu, Straż Miejska w Toruniu oraz Narodowy Bank Polski.

Uczestnicy będą mogli skorzystać z symulatorów jazdy w alkoholach, zobaczyć policyjny sprzęt, oznakować rower, sprawdzić działanie dronów i dowiedzieć się więcej o bezpieczeństwie w sieci.

Najmłodszy uczestnicy znajdą wiele atrakcji w Strefie Zabawy. Zaplanowano warsztaty plastyczne, konkursy, animacje, dmuchańce, gry językowe, zajęcia sportowe oraz kreatywne warsztaty prowadzone przez instytucje kultury i organizacje społeczne.

W programie znalazły się także dawne gry i zabawy z czasów Mikołaja Kopernika, tworzenie smoków inspirowanych toruńskimi legendami oraz ekologiczne warsztaty dla dzieci. Szczególną atrakcją wydarzenia będzie ogromny dmuchany statek, nawiązujący do kończącej się wystawy „Rzeka”. To też zapowiedź nowej ekspozycji „Na fali”, nad którą trwają prace. ©

## A może tatuaż inspirowany jamnikami?

Katarzyna Kucharczyk  
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

**Toruń ponownie stanie się najbardziej jamniczym miastem w Polsce. 31 maja odbędzie się III Złot Jamników, podczas którego ulicą Szeroką przejdzie wyjątkowa parada psów i ich opiekunów.**

To już trzecia edycja zlotu, który z roku na rok przyciąga coraz większe zainteresowanie mieszkańców i fanów tej charakterystycznej rasy.

### Koszulki-cegiełki

Uczestnicy przemarszu spotkają się o godzinie 12 pod Pomnikiem Mikołaja Kopernika. Po jego zakończeniu przeniosą się do restauracji LOFT79, gdzie przygotowano strefę relaksu oraz dodatkowe atrakcje.

Na miejscu pojawią się grill, lody oraz wata cukrowa dla dzieci. Nie zabraknie także spe-



W czasie III Złotu Jamników ulicą Szeroką przejdzie wyjątkowa parada psów i ich opiekunów

cialnych jamniczowych koszulek-cegiełek oraz pamiątkowych gadżetów związanych z wydarzeniem.

Jedną z bardziej nietypowych atrakcji będą tatuże inspirowane jamnikami przygotowane przez ekipę Erjedentat-

too. Organizatorzy zapowiadają specjalne wzory nawiązujące do motywu wydarzenia. Tatuże będzie można wykonać od godziny 12.00 do 20.00 po wcześniejszym zapisaniu się na konkretną godzinę. Zapisy przyjmowane są

poprzez WhatsApp pod numerem telefonu 732 805 268 lub na Instagramie @erjedentat-too.

### Pomoc zwierzętom ze schroniska

III Złot Jamników będzie miał również wymiar charytatywny. Dochód ze sprzedaży hot dogów oraz część środków z akcji tatuażowej zostaną przekazane na wsparcie Schroniska dla Zwierząt w Toruniu.

Organizatorzy zachęcają mieszkańców do wspólnego udziału w wydarzeniu i podkreślają, że będzie to okazja nie tylko do dobrej zabawy, ale również do pomocy zwierzętom potrzebującym wsparcia. A jeżeli ktoś jeszcze nie ma kudłatego towarzysza, to jest jeszcze trochę czasu, aby wpaść do przytuliska na Przybyszewskiego i adoptować jakiegoś dłuuuugiego psa, do czego zachęca placówka. ©

# Syn Jacka Kurskiego stanął przed sądem

Małgorzata Oberlan  
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

**W ubiegły piątek przed sądem w Kwidzynie zaczął się proces Antoniego Zdzisława K. Toruńska prokuratura oskarża go o przestępstwa seksualne wobec dziewczynki.**

Mężczyzna stanął się w sądzie wraz z trójkiem obrońców, a jeszcze przed otwarciem przewodu sądowego prokurator Izabela Oliver z Prokuratury Okręgowej w Toruniu złożyła wniosek o utajnienie procesu z uwagi na charakter sprawy. Sąd w piątek przychylił się do tego wniosku i sprawa toczy się za zamkniętymi drzwiami.

## Toruń dla bezstronności

Oskarżycielem publicznym syna znanego polityka i byłego prezesa TVP jest właśnie Prokuratura Okręgowa w Toruniu, ponieważ to jej - dla bezstronności - powierzono wznowione śledztwo w tej sprawie. Wcześniej, za rządów PiS, sprawa była dwukrotnie umarzana w Gdańsku.

Toruńska prokuratura śledztwo zakończyła w grudniu 2025



Ten proces toczy się przed Sądem Rejonowym w Kwidzynie

roku aktem oskarżenia, zarzucając synowi Kurskiego gwałty na 9-letniej wówczas Magdalenie, ponieważ „zebrany w śledztwie materiał dowodowy uzasadnia przedstawienie Antoniemu K. zarzutu o to, że w krótkich odstępach czasu i w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, bliżej nieustalonego dnia, nie wcześniej niż 8

maja 2009 roku do dnia 31 sierpnia 2009 roku, w Gdańsku i w Leśniczówce Danielówka (gmina Stary Dzierzgoń), pięciokrotnie doprowadził dziewczynkę do obcowania płciowego” - taka jest sentencja aktu oskarżenia.

- Działał wykorzystując zależność emocjonalną i społeczną małoletniej pokrzyw-

dzonej Magdaleny N. W Gdańsku, pod pretekstem masażu i nagrody w postaci wspólnych gier i zabaw, co najmniej trzykrotnie przemocą doprowadził ją do obcowania płciowego. Natomiast w Leśniczówce Danielówka dopuścił się tych samych czynów dwukrotnie. Również działając przemocą, uniemożliwiając pokrzywdzonej swobodne opuszczenie pokoju poprzez jego zamknięcie na klucz - przekazywał nam prokurator Rafał Ruta z Torunia.

Kwidziński sąd tego procesu prowadzić nie chciał. Wnosił o przekazanie sprawy do rozpoznania w Gdańsku. Tłumaczono to „ekonomiką procesową”, bo większość osób występujących w sprawie na co dzień przebywa w Gdańsku. Ostatecznie jednak zdecydowano, że sprawa toczyć się będzie w Kwidzynie.

## Pozew przeciw premierowi

Oskarżony, w wydanym wcześniej oświadczeniu, zazna-  
czał, że „nie zgwałcił Magdy N”.  
„Moje relacje z Magdą były czysto braterskie” - zapewniał. „Nie zrobiłem nigdy krzywdy żadnemu dziecku. Jestem gotowy do pełnej, otwartej współpracy

z uczciwą Prokuraturą. Apeluję do mediów o powstrzymanie się od powielania kłamstw, które niszczą moje życie” - czytamy. „Nie przesądźcie o czyjejkolwiek winie za owładniętym nienawiścią Donaldem Tuskiem. Nie zakopujcie mnie żywcem. Niczym sobie na to nie zasłużyłem. Jestem normalnym człowiekiem, małym przedsiębiorcą. (...) Jestem w związku z kobietą, kochamy się i planujemy wspólne życie. Nie chcę dłużej być zakładnikiem pościgu za Jackiem Kurskim. To nie jest moja wojna”.

Obrońca Antoniego Zdzisława K. zapowiada natomiast pozwanie premiera Donalda Tuska za poniższe słowa:

„Kiedy rządził PiS, mieliśmy do czynienia z przypadkiem niezwykle brutalnej pedofilii, która była ukrywana przez władze i kiedy sprawa trafiła do prokuratury, to PiS ukreślił jej łeb” - mówił w kwietniu br.

**Toruńska prokuratura śledztwo zakończyła w grudniu 2025 roku aktem oskarżenia, zarzucając synowi Kurskiego gwałty.**

premier Donald Tusk. „Mówimy tu o przypadku jednego z najważniejszych polityków PiS-u, prawej ręki Kaczyńskiego od mediów. Sprawa jest bardzo przykra, rodzinna. Syn tego polityka gwałcił przez lata dziewczynkę, pierwszy raz zrobił to, gdy miała 9 lat” - dodał.

Pełnomocnik Antoniego Zdzisława K., adwokat Bartosz Lewandowski, poinformował w ubiegły czwartek, że jego klient pozywa premiera za „skandaliczne słowa”, domagając się publicznych przeprosin oraz 50 tys. zadośćuczynienia - podał portal Gazeta.pl.

„Pomimo kilkukrotnego umorzenia postępowania karnego z uwagi na brak dowodów na fakt popełnienia przestępstwa oraz objęcia mojego Klienta domniemaniem niewinności, w publicznej wypowiedzi pan premier Donald Tusk jednoznacznie zarzucił p. Antoniemu K. pedofilię i wieloletnie krzywdzenie dziecka” - zaznaczył Lewandowski. Zapowiedział, że „niezależnie od pozwu do sądu skierowany zostanie także prywatny akt oskarżenia wobec obecnego Prezesa Rady Ministrów”. (Cytujemy za: Gazeta.pl) ©

REKLAMA

0011521052



Forum Dostawców  
Przemysłu Energetycznego  
i Obronnego

Rzeszów 2026

15 czerwca 2026 Rzeszów

ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ

[energiazpolski.pl](http://energiazpolski.pl)

Udział bezpłatny.

Liczba miejsc ograniczona.

- **Panele dyskusyjne** o sytuacji i inwestycjach w sektorach energetycznym i obronnym
- **Warsztaty** poświęcone mechanizmom finansowania dla dostawców, procesom certyfikacyjnym oraz prawu zamówień publicznych

**Przyjedź. Pokaż swoją firmę.**

Nawiąż kontakty z ludźmi, którzy decydują o kluczowych zamówieniach i nowych inwestycjach.

# Światowy Dzień Walki z Nowotworami Krwi 2026 w Toruniu. Będą badania i konsultacje

Katarzyna Kucharczyk  
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

**W Toruniu odbędą się obchody Światowego Dnia Walki z Nowotworami Krwi oraz Dzień Dawcy Szpiku. Przygotowano dużą akcję profilaktyczną na placu Teatralnym.**

Światowy Dzień Walki z Nowotworami Krwi przypada na 28 maja. Święto to zostało zainicjowane, aby zwiększać świadomość na temat chorób układu krwiotwórczego (takich jak białaczka, chłoniak czy szpiczak) oraz promować profilaktykę i ideę dawstwa szpiku. Z tej też okazji Stowarzyszenie Kierunek Zdrowie organizuje dwudniowe obchody.

Pierwsza część odbędzie się w czwartek, 28 maja w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. Ludwika Rydygiera w Toruniu. O godzinie 10.00 na Oddziale Hematologii zaplanowano koncert dla pacjentów oddziału stacjonarnego oraz poradni dziennej. Wystąpi duet muzyczny, a inicjatorką wyda-

zenia jest Anna Jakubczak ze Stowarzyszenia Kierunek Zdrowie. Muzyka ma wnieść na oddział odrobinę radości, nadziei i pozytywnej energii dla osób przechodzących leczenie.

Tego samego dnia o godzinie 12.00 w Punkcie Wspierania Chorych Stowarzyszenia Kierunek Zdrowie przy ul. Mickiewicza 24 rozpocznie się przygotowywanie kolejnych RehaBoxów dla pacjentów. Wolontariusze wspólnie stworzą 50 zestawów przeznaczonych dla najczęściej chorujących osób.

- Serdecznie zapraszamy do udziału. Każda para rąk jest niezwykle cenna, a wspólne działanie pozwala nam realnie pomagać tym, którzy najbardziej potrzebują wsparcia. Dołącz do nas po uprzednim telefonie pod numer: 573 252 499 - przekazują organizatorzy.

Każdy RehaBox zawiera praktyczne rzeczy wspierające pacjentów podczas leczenia, ale - jak podkreślają organizatorzy - ma być również symbolem troski i pamięci o osobach walczących z chorobą.



**W Toruniu odbędą się obchody Światowego Dnia Walki z Nowotworami Krwi oraz Dzień Dawcy Szpiku**

## Badania krwi w centrum Torunia

Główna akcja profilaktyczna odbędzie się 29 maja na Placu Teatralnym 2 w Toruniu. W godzinach od 9.00 do 17.00 mieszkańcy będą mogli skorzystać z bezpłatnych badań i konsultacji. Największą atrakcją wydarzenia będzie HEMATO-BUS - pierwszy w Polsce mobilny punkt do wykonywania pełnej morfologii krwi w plene-

rze. Dzięki specjalistycznemu urządzeniu badanie będzie można wykonać na miejscu z kropli krwi pobranej z opuszka palca. Szybka diagnostyka i regularne badania mogą pomóc we wcześniejszym wykrywaniu nowotworów krwi i innych chorób hematologicznych.

Podczas wydarzenia dostępne będą również konsultacje z hematologami. Jeśli

wyniki badań wzbudzą niepokoje, lekarze będą mogli od razu przeprowadzić dodatkową ocenę, sprawdzić węzły chłonne lub skierować pacjenta na dalszą diagnostykę.

Na miejscu działać będzie także punkt rejestracji do bazy dawców szpiku. Przeszczep szpiku nadal pozostaje jedną z najskuteczniejszych metod leczenia nowotworów krwi, a każda nowa osoba w bazie może zwiększyć szanse pacjentów na znalezienie zgodnego dawcy. W godzinach od 9.00 do 13.00 przy Placu Teatralnym zaparkuje również krwioBUS, w którym będzie można oddać krew dla potrzebujących.

## Toruński Dzień Dawcy Szpiku

Policealna szkoła Pascal również postanowiła przyłączyć się do obchodów. W auli Akademii Jagiellońskiej przy ul. Prostej 4 w niedzielę, 31 maja odbędzie się Dzień Dawcy Szpiku w ramach akcji organizowanej przez DKMS „Komór-

komania”. Stoiska, gdzie można oddać próbkę, będą dostępne dla potencjalnych dawców w godz. 9.00-14.00.

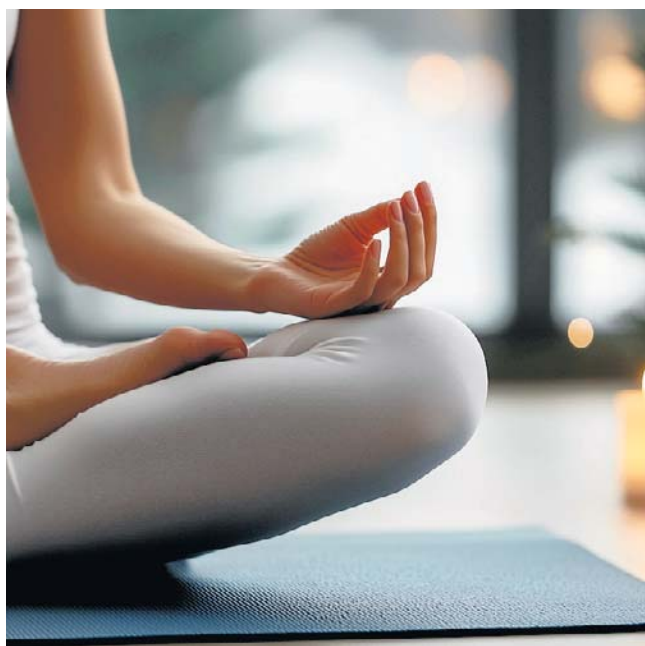
- Kiedy natknęłam się na pierwsze informacje, że co jakiś czas organizowane są takie akcje jak „komórkomania”, chciałam, żeby nasza szkoła do niej dołączyła, zwłaszcza że sami oferujemy kierunki medyczne, współpracujemy z osobami, które także przeszły przez doświadczenia różnych chorób. Pomaganie jest bardzo ważne i powinno interesować nas wszystkich, bo nie wiadomo, kiedy my sami będziemy potrzebować pomocy - mówi Marta Szałecka, dyrektor toruńskiej Szkoły Pascal.

Pobranie próbki do rejestru potencjalnych dawców szpiku jest całkowicie bezbolesne, nieinwazyjne i zajmuje zaledwie kilka minut. Polega na potarciu wnętrza policzka specjalnymi patyczkami (wymazówkami) w celu zebrania komórek zawierających DNA. Organizatorzy zachęcają do udziału i zapisaniu się do bazy potencjalnych dawców. ©

## TV TORUŃ

WTOREK, 26 MAJA

- 10.00 Aktualności Toruńskie
- 10.20 Pogoda dla Torunia
- 10.25 Rozmowa dnia
- 10.40 Serwis sportowy
- 10.50 Magazyn Kujawsko-Pomorski
- 11.10 Potencjał Gospodarczy Regionu (7)
- 11.15 Historia sportem pisana
- 11.25 Joga - Krzysztof Dąbrowski (5)**
- 12.00 Powtórka programu
- 14.00 Oferty TV Toruń
- 16.00 Symfoniczne otwarcie
- 16.30 Z dwunastką w tle - koszykarski sezon 2025/26
- 17.00 Bulwar sztuki - maj (2)
- 17.45 Aktualności Toruńskie
- 18.05 Pogoda dla Torunia
- 18.10 Rozmowa dnia
- 18.25 Serwis sportowy
- 18.30 XIII Kongres Azjatycki w Toruniu
- 18.40 Bulwar sztuki (2)
- 19.20 Magazyn Kujawsko-Pomorski
- 19.40 Potencjał Gospodarczy Regionu (7)
- 19.50 Grovel GLPK
- 20.00 Aktualności Toruńskie
- 20.20 Pogoda dla Torunia
- 20.25 Rozmowa dnia
- 20.40 Serwis sportowy
- 20.45 XIII Kongres Azjatycki w Toruniu
- 20.57 dni sportu
- 21.15 Symfoniczne otwarcie
- 21.45 Aktualności Toruńskie
- 22.05 Pogoda dla Torunia
- 22.10 Rozmowa dnia
- 22.25 Serwis sportowy
- 22.30 Z dwunastką w tle - koszykarski sezon 2025/26
- 23.00 Oferty TV Toruń



## Joga to aktywność łącząca ruch i oddech

Joga to forma aktywności łącząca ruch, oddech i uważność. Regularna praktyka pomaga poprawić elastyczność, siłę i postawę ciała, a także redukuje stres i napięcie.

Joga sprzyja lepszemu koncentracji, równowadze oraz ogólnemu samopoczuciu, dlatego może być praktykowana przez osoby w każdym wieku

i na każdym poziomie zaawansowania. Telewizja Toruń zaprasza do wspólnych ćwiczeń już dziś o godzinie 11:25.

**Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.**

## INFORMATOR

### WAŻNE TELEFONY

Policja	<b>997 lub 112</b>
Straż Pożarna	<b>998 lub 112</b>
Pogotowie Ratunkowe	<b>999 lub 112</b>
Straż Miejska	<b>986</b>
Pogotowie Energetyczne	<b>991</b>
Pogotowie Wod.-Kan.	<b>994</b>

### SZPITALY

**Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:**  
**Szpital Wielospecjalistyczny,**  
 ul. św. Józefa 53  
 - Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;  
 - rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;  
 - izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;  
 - izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;  
 - izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

**Centrum Zdrowia Psychicznego**  
 - punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

### Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych,

ul. Konstytucji 3 Maja 42  
 - izba przyjęć, tel. 56 679 45 85  
 - nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

### Regionalne Centrum Stomatologii,

ul. Konstytucji 3 Maja 42  
 - rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03  
**Stacja Pogotowia Ratunkowego,**

ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48

### Specjalistyczny Szpital Miejski

ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09

### Specjalistyczny Szpital Matopat,

ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00

### Miejska Przychodnia Specjalistyczna,

ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

### POLICJA

#### Komenda Miejska Policji,

ul. Grudziądzka 17,  
 tel. 47 754 28 11

#### Komisariat Toruń-Śródmieście,

ul. PCK 2,  
 tel. 47 754 24 52

#### Komisariat Toruń-Rubinkowo,

ul. Dziewulskiego 1,  
 tel. 47 754 25 71

#### Komisariat Toruń-Podgórze,

ul. Poznańska 127,  
 tel. 47 754 24 71

#### Komisariat Policji w Dobrzejewicach,

Dobrzejewice 65,  
 tel. 47 754 29 00

#### Komisariat w Chelmży,

ul. Sądowa 2,  
 tel. 47 754 42 11

### NA POMOC

#### Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:

tel. 801 120 002

#### Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,

tel. 116 111,

poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

#### Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku

Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,

poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

**Telefon zaufania HIV/AIDS,** tel. 801 888

448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek

i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

### INFORMACJE

#### Ośrodek Informacji Turystycznej

w Toruniu, ul. Szeroka 43,

tel. 56 621 09 31, visittorun.com

**Informacja kolejowa,** tel. 19 757

**Intercity:** tel. 703 200 200

**Przewozy Regionalne,** tel. 703 202 020

**Arriva,** tel. 703 302 333

**Infolinia kolejowa**

**dla osób niepełnosprawnych,**

tel. 800 022 222 (stacjonarne),

tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

**Arriva Bus,** telefoniczny rozkład jazdy,

tel. 703 302 333

**MZK Toruń, rozkład jazdy:**

mzk-torun.pl

Informacja o rzeczach pozostawionych

w autobusach i tramwajach MZK:

tel. 56 612 18 41

### INTERWENCJE

#### Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt

w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,

tel. 56 622 48 87,

telefon interwencyjny: 666 683 377

**Ekopatrol Straży Miejskiej,**

tel. 56 62 25 877, tel. alarmowy: 986

# Zawody Rowerkowe. Tu każdy był zwycięzcą!

Justyna Wojciechowska-Narloch  
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

**Ponad 200 uczestników, a wśród nich wiele emocji i sportowej rywalizacji - tak w sobotę, 23 maja wyglądały Zawody Rowerkowe w CH „Kometa” przy ul. Grudziądzkiej w Toruniu.**

Organizowane przez „Nowości” Zawody Rowerkowe oka-

zały się dużą atrakcją dla dzieci z Torunia i okolic. Zainteresowanie było ogromne, a radość podczas zawodów chyba jeszcze większa - i to nie tylko wśród maluchów, które śmiały się po torach wyścigowych. Emocje udzielały się całym rodzinom.

Jesteśmy wdzięczni, że przybyliście tak licznie i podtrzymaliście ducha gry fair play! Parking przed Centrum Han-

dlowym „Kometa” przy ul. Grudziądzkiej 162 przemienił się w istny tor kolarski, po którym przełykały dzieci w pełnej radości atmosferze. To były ogromne emocje, zdrowa rywalizacja, ale też wspaniały i bezpieczny trening. Zorganizowane zawody były też okazją do zacieśniania więzów. Uśmiech nie schodził z twarzy uczestników, którzy przy okazji jeżdżenia na rowerkach

uczyli się tolerancji, akceptacji oraz wzajemnego szacunku.

Wszystko zaczęło się o godz. 10. Wtedy mali uczestnicy odbierali numerki startowe oraz wodę. Młodzi zawodnicy mieli od 3 do 11 lat. Zależało nam, by dzieci miały równe szanse, dlatego podzieliliśmy je na kategorie - chłopców oraz dziewczynki, a także na poszczególne grupy wiekowe. Dzieci startowały trójkami od godz. 11, by

każdy z nich mógł stać się zwycięzcą i wejść na podium, by odebrać pamiątkowy medal oraz dyplom. Młodzi kolarze pojawili się na różnych rowerkach - biegowych, na dwóch i czterech kółkach. Bezpieczeństwo było dla nas najważniejsze, dlatego sprawdzaliśmy, czy każde dziecko ma kask.

W oczekiwaniu na swoją kolej dzieci bardzo chętnie korzystały z innych przygotowanych

atrakcji. Rysowały, puszczały ogromne bańki mydlane czy chętnie wykonywały swoje rzeźby z balonów. Prawdziwą atrakcją okazały się także pojazdy służb ratunkowych. Zobaczenie karetki z bliska robiło wrażenie. Wzrok przyciągały także wozy strażackie, radiowóz czy motocykl i quad. Tego dnia każdy był zwycięzcą!

Więcej zdjęć na stronie: [www.nowosci.com.pl](http://www.nowosci.com.pl)



Zawody to nie tylko radość, ale też bezpieczeństwo. Ich uczestnicy mieli kaski



Zmaganiom małych kolarzy kibicowali rodzice, a czasem też dziadkowie



Tego dnia każdy czuł się zwycięzcą!



Przed startem trzeba się było ustawić



Sprzęt strażacki zawsze wzbudza zainteresowanie



Młodzi zawodnicy startowali w swoich kategoriach wiekowych - od 3 do 11 lat



Kolarze pojawili się na różnych rowerkach - biegowych, na dwóch i czterech kółkach

REKLAMA

ORGANIZATOR

PARTNER LOKALIZACYJNY

PARTNERZY

0011513599



# POLSKA i ŚWIAT

## KRÓTKO

### RYNEK PRACY

## UOKiK przeszukał biura Lidla

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumenta poinformował, że jego pracownicy, wraz z asystą policji przeszukali biura sieci handlowej Lidl oraz czterech firm przewozowych, które z nią współpracują. Jak podano w komunikacie, UOKiK bada, czy przedsiębiorcy mogli utrudniać kierowcom zmianę pracodawcy i tym samym znacznie pogarszać ich warunki zatrudnienia.

Urząd przekazał, że podejrzewane porozumienie mogło polegać na ustaleniu, iż przewoźnicy obsługujący centra

dystrybucyjne Lidla nie będą konkurowali między sobą o pracowników.

„W praktyce mogło oznaczać to, że nie zatrudniali kierowców z firm uczestniczących w podejrzanym zmoście. Tych ustaleń mogli dokonywać bezpośrednio między sobą lub za pośrednictwem Lidla” - czytamy.

UOKiK podkreślił, że obecnie wszczęte postępowanie ma charakter wyjaśniający i jest prowadzone „w sprawie”, a nie przeciwko konkretnym firmom.

### POŻEGNANIE

## Nie żyje Stanisław Janicki



Nie żyje Stanisław Janicki, historyk kina, krytyk filmowy, reżyser, publicysta i scenarzysta. Miał 92 lata. Był gospodarzem „W starym kinie”, najdłużej nadawanego programu filmowego w historii polskiej telewizji (od 1967 do 1999 roku). Ostatnio współpracował z RMF Classic.

### ZAKOPANE

## Turysta utknął na szlaku

Turysta z Polski, który mimo sezonowego zamknięcia szlaków wszedł na Gerlach w słowackich Tatrach, utknął na noc podczas zejścia. Jak przekazali słowaccy ratownicy, mężczyzna telefonicznie zawiadomił o kłopotach i poprosił o pomoc w sobotni wieczór. Przekazał, że podczas zejścia z Gerlacha zgubił właściwą trasę i nie potrafi okre-

ślić swojego położenia. Ratownikom nie udało się ustalić, gdzie utknął turysta nawet przy użyciu lokalizacji jego telefonu. Polak utknął w stromym żlebie. Po dotarciu do poszkodowanego ratownicy udzielili mu pierwszej pomocy. Następnie przy użyciu technik linowych sprowadzono 69-latkę do Doliny Batorywieckiej.

### SONDAŻ

W maju działalność prezydenta Karola Nawrockiego dobrze ocenili 46 proc. badanych, a źle – 42 proc. – wynika z sondażu CBOS. Pracę Sejmu pozytywnie ocenili 33 proc. respondentów, a negatywnie – 49 proc. O pracy senatorów z aprobatą wypowiada się 37 proc.; niezadowolone wyraża 38 proc. badanych. Jak podkreśla CBOS, w maju, w porównaniu z kwietniem, notowania parlamentu nieco spadły.



*Państwa upadają nie wtedy, gdy brakuje im żołnierzy, lecz gdy zabraknie im zaufania. Zaufania obywateli do instytucji*

Waldemar Żurek minister sprawiedliwości

# Prezydent Krakowa odwołany w referendum. Będą kolejni?

Adam Kielar  
Kraków

**Mieszkańcy Krakowa odwołali prezydenta Miszalskiego. Organizatorom referendum udało się zmobilizować wystarczającą liczbę Krakowian, tak by głosowanie było ważne. Czy to początek fali?**

W niedzielę, 24 maja, mieszkańcy Krakowa głosowali w referendum, w którym ważyły się losy prezydenta Aleksandra Miszalskiego oraz rady miasta.

Jak zawsze w przypadku tego typu głosowań ważny był nie tyle wynik, który był raczej przesądzony, a frekwencja, która umożliwiła uznanie referendum za ważne.

Ostatecznie wystarczająca liczba mieszkańców poszła odwołać prezydenta Krakowa, natomiast zabrakło uczestników głosowania w sprawie rady miejskiej.

### Kolejni prezydenci odwołani w referendum?

Sukces organizatorów krakowskiego referendum rozbudził nadzieje wśród polityków opozycji, zwłaszcza PiS oraz Konfederacji, że uda się odwołać także innych włodarzy miast, przede wszystkim tych wywodzących się z obecnego obozu władzy.

Wniosek w sprawie odwołania prezydenta Rzeszowa Konrada Fijołka szykuje już Jacek



**Aleksander Miszalski zostanie odwołany z stanowiska prezydenta Krakowa. Frekwencja była wystarczająca, aby wyniki referendum było wiążące**

Strojny (Razem dla Rzeszowa), wiceprzewodniczący tamtejszej rady miejskiej.

„Informuję, że przedstawię Radnym Miasta Rzeszowa

wniosek o przeprowadzenie referendum ws. odwołania Konrada Fijołka, Prezydenta Rzeszowa, wraz z uzasadnieniem. Wzywam wszystkich Radnych,

którym zależy na dobru naszego Miasta, o poparcie tego wniosku. Was, Drodzy Mieszkańcy, proszę o wsparcie tej inicjatywy. Odzyskajmy wspólnie nasze miasto dla jego mieszkańców, dla Was” - napisał Strojny na Facebooku.

Z kolei w Będzinie (woj. śląskie) trwa weryfikacja podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania prezydenta Łukasza Komoniewskiego (Nowa Lewica).

### Nie zawsze się udaje

Dwukrotnie próbowano już zorganizować referendum, by odwołać prezydenta Wrocławia Jacka Sutryka. Mimo to, ani razu nie zebrano wymaganej liczby podpisów w tej sprawie. Pojawiają się jednak głosy, by na fali sukcesu krakowskiej inicjatywy referendalnej spróbować kolejny raz.

W ostatnią niedzielę (24 maja) miało także miejsce głosowanie w sprawie pozbawienia urzędu burmistrza Ciechocinka (woj. kujawsko-pomorskie) Jarosława Jucewicza. W tym przypadku okazało się ono jednak nieważne, frekwencja była minimalnie za niska. Zabrakło zaledwie 28 głosów.

W 2025 roku doszło do za odwołania prezydenta Zabrza Agnieszki Rupniewskiej, popieranej przez Koalicję Obywatelską. W zorganizowanych potem przedterminowych wyborach Zabrzańscy wybrali Kamila Żbikowskiego.

# Szef MON zapowiada finał podpisywania większości umów w ramach SAFE - na czwartek, piątek i sobotę

Karolina Wrońska  
Warszawa

**Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział, że na czwartek, piątek i sobotę przypadnie finał podpisywania większości umów w ramach SAFE.**

Agencja Uzbrojenia do końca maja musi podpisać umowy w ramach programu SAFE w formule samodzielnych za-

kupów. Już w ubiegłym tygodniu Kosiniak-Kamysz zapowiedział, że w ostatnich dniach maja wraz z delegacją wyruszy w objazd po zakładach zbrojeniowych w kraju, gdzie podpisywane będą kontrakty.

– Czwartek, piątek, sobota to będzie finał i myślę, że wtedy będziemy mieli szansę większość tych umów w różnych miejscach w Polsce podpisać - na poniedziałkowym briefingu w Krakowie przed wylotem do Kanady.

Przypomniał, że część aktywności związanych z SAFE to będzie aneksowanie zawartych już umów - chodzi przede wszystkim o wskazanie pożyczek z SAFE jako nowego źródła ich finansowania. Taki krok pozwoli na uwolnienie - i przeznaczenie na inne cele - zarezerwowanych pierwotnie na te cele środków z budżetu MON.

Wskazał, że taką ważną umową jest np. ta na system antydronowy San - umowę na 18 baterii o wartości ok. 15

mld zł podpisano 30 stycznia. - Do tego dochodzi bardzo duży komponent: sztuczna inteligencja i cyberbezpieczeństwo. To robi Dowództwo Komponentu Wojsk Obrony Cyberprzestrzeni, nadzoruje cały ten proces - zaznaczył szef MON.

Władysław Kosiniak-Kamysz udaje się w poniedziałek do Kanady; w Ottawie spotka się z ministrem obrony Davidem McQuintym, by omówić m.in. udział Kanady w programie SAFE. PAP



# strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR  
AMERYKAŃSKI  
1 USDEURO  
1 EURFRANK  
SZWAJCARSKI  
1 CHFFUNT  
SZTERLING  
1 GBPJEN  
100 JPY

3,63

4,23

4,65

4,90

2,28

DANE WG NBP Z DNIA 25.05.2026, G. 12:00

STREFA AGRO / ŻYWNOŚĆ POLSKIE SZYNKA I SER RUSZYŁY NA PODBÓJ TOKIO, MONTREALU I MAROKA

# Szansy szuka aż 500 firm

Agata Wodzień-Nowak  
agata.wodzien@polskapress.pl

**Jedna z czołowych polskich firm z branży mleczarskiej posiada oddział produkcyjny w Maroku. W Indiach podrabiają nasze ogórki i sprzedają w Kanadzie. - Określenie „polski” w kontekście żywności ma w świecie realną wartość rynkową i jest traktowane jako gwarancja jakości - przekonuje Jan Szopiński, zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Sprawdzamy z nim, jak idzie podbój świata żywnością z nad Wisły.**

**Rynek europejski nie jest już tak pojemny, jak dawniej i ministerstwo wraz z KOWR-em szukają nowych kierunków dla naszych produktów rolno-spożywczych. Jak ten proces wygląda od kuchni?**

Jan Szopiński, zastępca dyrektora generalnego KOWR: - Pomimo tego, że eksport polskiej żywności do krajów Unii Europejskiej to przeszło 75% wartości polskiego eksportu, to z perspektywy sektora rolno-spożywczego nie możemy sobie pozwolić na wyłączne koncentrowanie się na jednym kierunku. Jest konieczna stała dywersyfikacja sprzedaży, aby potencjalne perturbacje u jednego dużego odbiorcy nie zachwiały sytuacją całego sektora. Dlatego też Polska prowadzi systematyczną promocję swojej żywności na 28 najważniejszych imprezach targowych, zarówno krajowych, jak i międzynarodowych - od International Green Week w Berlinie, przez SIAL w Paryżu, aż po SIAL Canada w Montrealu czy Foodex Japan w Tokio. Chciałbym jednak podkreślić, że wybór tych kierunków to nie efekt arbitralnej decyzji urzędniczej. Każdorazowo bazujemy na analizie danych handlowych, dynamice eksportu oraz sygnałach płynących od samych przedsiębiorców. Na każdej imprezie targowej towarzyszy nam grupa polskich firm prezentujących swoje wyroby na polskim stoisku narodowym. Jako Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa organizu-

jemy tę przestrzeń, zapewniamy jej profesjonalną aranżację oraz zapraszamy do niej najlepsze przedsiębiorstwa, które wyrażą gotowość do ekspansji zagranicznej. Co jest istotne, zależy nam na firmach, które są realnie zainteresowane rozwojem sprzedaży na konkretnym rynku, gdyż udział wiąże się ze współfinansowaniem kosztów prezentacji - przedsiębiorcy partycypują w wydatkach, co stanowi naturalny mechanizm selekcji i gwarantuje, że na targi jeżdżą firmy faktycznie zaangażowane. Cały proces poprzedzamy cyklem webinarów organizowanych z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem. Podczas tych spotkań szczegółowo omawiamy dotychczasową wymianę handlową z danym państwem, identyfikujemy konkretne kategorie produktowe o najwyższym potencjale, wskazujemy na ułatwienia i bariery regulacyjne oraz przekazujemy kontakty do lokalnych importerów, dystrybutorów i placówek dyplomatycznych. To element, który wyraźnie odróżnia polskie podejście od wielu innych krajów - nie wysyłamy firm na targi „w ciemno”, lecz wyposażamy je w narzędzia analityczne i kontaktowe jeszcze przed wyjazdem.

**Chętnych firmy jest wystarczająco dużo?**

- Zainteresowanie jest bardzo duże i rok do roku rośnie. W 2025 r. w działaniach KOWR wzięło udział przeszło 500 przedsiębiorców. Przykładowo, na targach Foodex w Tokio prezentowało się aż 38 polskich firm - to liczba naprawdę znacząca, jeżeli weźmiemy pod uwagę odległość geograficzną, złożoność regulacyjną rynku japońskiego oraz wymagania sanitarne, które stawia ten kraj. Z kolei w Montrealu gościliśmy ostatnio 10 firm, ale warto zauważyć, że polski eksport rolno-spożywczy do Kanady opiewa na kwotę blisko 143 milionów euro rocznie. To istotna suma, choć w skali całego polskiego eksportu rolno-spożywczego, który osiągnął poziom 58,4 miliardów euro, wciąż widzimy bardzo duży potencjał wzrostowy. Strategia



Polskie stoisko na międzynarodowych targach żywności

jest jasna: nawet jeśli pojedynczy rynek stanowi relatywnie niewielki udział w naszym eksporcie ogółem, to konsekwentna praca na kilkudziesięciu rynkach jednocześnie przynosi efekt skali. Jeśli w każdym z tych krajów odnotujemy choćby dziesięcioprocentowy wzrost, łączny efekt będzie spektakularny. To właśnie filozofia dywersyfikacji, która czyni polski eksport odporniejszym na wstrząsy na poszczególnych rynkach.

**Wspomniał pan, że przedsiębiorcy chętnie uczestniczą z KOWR w targach. Czy nasze marki są już wystarczająco silne? Często stawia się im przecież zarzut niskiej rozpoznawalności na świecie.**

- Stawianie zarzutów, że polskie marki mają słabą rozpoznawalność na świecie w sytuacji, gdy w wielu kategoriach produktów jesteśmy europejskim liderem w produkcji i eksporcie, świadczy o mocnej nieznajomości aktualnych realiów handlu i produkcji żywności. Większość krytyki odnosi się przede wszystkim do porównania rozpoznawalności marek globalnych, należących do międzynarodowych koncernów z rozpoznawalnością polskich marek wytwarzanych przez firmy działające w Polsce z polskim kapitałem. Nie da się porównać skali działalności i skali nakładów finansowych pomiędzy tymi markami, ale z drugiej strony polscy producenci znakomicie odnajdują się w global-

nym handlu żywnością, oferując bezpieczny i wysokiej jakości produkt, który można znaleźć na wielu półkach sklepowych na świecie. Polskie produkty kojarzone i rozpoznawalne są na poziomie powiązania kategorii produktowej z miejscem wytworzenia i w efekcie polskie jabłka są pozytywnie odbierane w Egipcie, a ich eksport do tego kraju stale rośnie. Polskie mleko i wyroby mleczarskie są jednoznacznie pozytywnie kojarzone w Korei Południowej, gdzie jesteśmy liderem tej kategorii produktowej, a w Kanadzie większość indyków spożywana na kanadyjskie święto dziękczynienia pochodzi z Polski. W mojej opinii o rozpoznawalności polskich produktów najlepiej świadczy chęć podszywania się pod produkty kojarzone jednoznacznie z Polską.

**Czyli jesteśmy już marką, którą warto podrabiać?**

- Paradoksalnie - tak, i jest to poniekąd dowód naszego sukcesu. Sam widziałem to na własne oczy w Montrealu. W jednej z tamtejszych sieci handlowych podczas sprawdzania obecności polskich produktów na półkach, znaleźliśmy słoik z wyraźnym napisem „polskie ogórki”. Jednak gdy go odwróciłem, okazało się, że został wyprodukowany w Indiach. Na etykiecie widniało polskie sformułowanie - nie angielski odpowiednik, lecz dokładnie te słowa po polsku. To wyraźnie świadczy o tym, że określenie

„polski” w kontekście żywności ma w świecie realną wartość rynkową i jest traktowane jako gwarancja jakości. Tego typu sytuacje powinny mobilizować nas do jeszcze intensywniejszych działań na rzecz ochrony polskich oznaczeń geograficznych i nazw tradycyjnych.

**Spójrzmy z drugiej strony: czy mamy jeszcze jakieś zaległości? Jest coś, co podpatrujemy u innych światowych marek?**

- W kwestii konkretnych metod nadrobienia dystansu technologicznego musieliby wypowiedzieć się sami producenci - to oni najlepiej znają swoje branże i wyzwania konkurencyjne. Choć w naszej opinii dzięki ogromnej absorpcji środków unijnych zarówno w okresie przedakcesyjnym, jak i po 2004 r. branża spożywcza w Polsce dokonała ogromnego skoku technologicznego, dzięki któremu możliwy jest obserwowany skokowy wzrost eksportu. Pamiętajmy, że polski eksport żywności od 2004 r. wzrósł 11-krotnie. Ciekawe jest to, że polskie firmy chcą działać na rynkach światowych nie tylko jako eksporterzy produktów wytwarzanych w Polsce, ale również coraz więcej polskich firm podejmuje odważne decyzje o bezpośredniej obecności produkcyjnej za granicą. M.in. jedna z czołowych polskich firm z branży mleczarskiej posiada oddział produkcyjny w Maroku. Podobne przykłady widać również w branży słodczy. Jak widać,

najwięksi polscy gracze mogą sobie pozwolić na tego typu inwestycje zagraniczne, co stopniowo zmienia percepcję polskiego sektora spożywczego na świecie. Na koniec chciałbym dodać, że oprócz działań własnych prowadzonych bezpośrednio przez KOWR, intensywnie współpracujemy z organizacjami producentów i przetwórców, którzy korzystając ze środków Unii Europejskiej czy funduszy promocji, prowadzą szereg dodatkowych działań marketingowych wspierających zarówno eksport polskiej żywności, ale również konsumpcję wewnętrzną w Polsce. Od przeszło 16 lat ze środków funduszy promocji, corocznie realizowanych jest przeszło 200 różnych projektów, z których część stanowią działania mające na celu zwiększenie eksportu polskiej żywności na rynki zagraniczne. Także Wspólna Polityka Rolna UE wspiera działalność promocyjną i informacyjną prowadzoną w sektorze rolno-spożywczym. Programy mogą być realizowane odrębnie na rynku unijnym lub na rynkach krajów spoza UE. Od akcesji Polski do UE do końca 2024 r. Komisja Europejska zatwierdziła, a organizacje branżowe i/lub międzybranżowe w Polsce zawarły umowy o udzielenie dotacji na realizację 54 polskich programów informacyjnych i/lub promocyjnych o łącznym budżecie 150,6 mln EUR. Kolejnym elementem wspierającym eksport polskiej żywności jest wspólny projekt KOWR oraz Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu (PAIH), którego celem jest zwiększenie eksportu polskich produktów rolno-spożywczych na perspektywiczne rynki docelowe. 9 ekspertów rolno-spożywczych, będzie realizować zadania na rzecz polskiego sektora rolno-spożywczego na rynkach: Arabii Saudyjskiej, Brazylii (z możliwością działań w Argentynie), Japonii, Korei Południowej, Niemiec, Nigerii (przy możliwej aktywności w krajach Afryki Wschodniej), Singapuru (z perspektywą realizacji zadań w Indonezji, Malezji i Tajlandii), USA oraz Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. ©

# Mamy silną gospodarkę i słabą giełdę

Michał Piękoś  
michal.piekos@polskapress.pl

**To jeden z największych paradoksów polskiej transformacji. Gospodarka rosła jak szalona, ale giełda utknęła w miejscu. Polacy pracowali coraz wydajniej, eksport bił rekordy, konsumpcja eksplodowała, lecz miliardy złotych zysków zamiast budować siłę warszawskiej giełdy zasilały konta zagranicznych akcjonariuszy.**

W tym samym czasie państwo najpierw rozmontowało najważniejsze źródło kapitału dla GPW, a potem stworzyło system, który premiuje inwestowanie w mieszkania zamiast w polskie firmy. Efekt? Polska stała się krajem szybkiego wzrostu gospodarczego, ale słabego krajowego kapitalizmu.

## Nadwiślański paradoks

Polska gospodarka przez ostatnie dekady rozwijała się znacznie szybciej niż większość państw świata. Wzrost PKB należał do najwyższych w Unii Europejskiej, kraj uniknął recesji po kryzysie finansowym z 2008 roku, rosły wynagrodzenia, eksport i poziom życia. Można by więc intuicyjnie oczekiwać, że równie dynamicznie będzie zachowywała się warszawska giełda. Problem polega na tym, że przez dużą część ostatnich kilkunastu lat tak się nie działo. Na tym polega paradoks naszego modelu rozwoju: rozwijająca się gospodarka i giełda, która stoi.

Skupmy się na indeksie WIG20, bo to indeks skupiający 20 największych i najbardziej płynnych spółek notowanych w Polsce, uznawany za główny barometr rodzimego rynku akcji. Odpowiada on za zdecydowaną większość wartości warszawskiej giełdy. W zależności od sposobu liczenia i momentu rynkowego jest to około 75 proc. kapitalizacji całego rynku GPW oraz około 80 proc. obrotów giełdy.

Po kryzysie finansowym z 2008 roku Polska gospodarka nadal rosła relatywnie szybko, ale warszawski parkiet wszedł w okres wieloletniej stagnacji. Szczególnie widoczne było to w przypadku WIG20, który od 18 lat nie jest w stanie wrócić do rekordów osiągniętych przed globalnym kryzysem finansowym.

Powodów jest kilka. Bardzo duże znaczenie miał demontaż OFE, które wcześniej stanowiły jedno z najważniejszych źródeł długoterminowego kapitału dla rynku akcji. Istotny jest także fakt, że polscy pracownicy wypracowują nad Wisłą ogromne zyski, które potem są transferowane do zachodnich spółek. Ważny jest także brak zafania

do giełdy w ogóle, które to idzie ręką w rękę z bardzo polską cechą: rządzą inwestowania w tzw. „betonowe złoto”, czyli nieruchomości.

Mamy do czynienia z prawdziwym rozdźwiękiem między sukcesem polskiej gospodarki a historią GPW. Polska rosła gospodarczo szybciej niż wiele państw Zachodu, ale warszawska giełda nie dawała inwestorom równie spektakularnych rezultatów jak zachodnie rynki rozwijające się dużo wolniej. Oto dlaczego.

## Polska gospodarka rośnie, ale wartość przechwytywa zagraniczne spółki

Jednym z najważniejszych powodów rozdźwięku między wzrostem polskiej gospodarki a relatywnie słabym zachowaniem warszawskiej giełdy jest struktura własności polskiej gospodarki. Polska przez ostatnie trzy dekady stała się jednym z największych centrów produkcyjnych i usługowych Europy, ale znaczna część wartości wypracowywanej przez polskich pracowników trafia nie do krajowego rynku kapitałowego, lecz do zagranicznych właścicieli firm. Według analiz PKO BP firmy kontrolowane z zagranicy odpowiadały za ponad 38 proc. wartości dodanej brutto wytwarzanej w Polsce. Dla porównania w Niemczech ten udział wynosi 17 proc, a we Francji 15 proc.

Dominują inwestorzy z Niemiec, Holandii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Zagraniczny kapitał kontroluje dużą część sektora handlu, przemysłu motoryzacyjnego, bankowości, logistyki czy nowoczesnych usług biznesowych.

Problem polega na tym, że zyski generowane przez polskich pracowników bardzo często nie budują kapitalizacji GPW. Dobrym przykładem jest handel detaliczny. Polacy codziennie zostawiają miliardy złotych w dyskontach i sieciach handlowych, ale największe korzyści z tego wzrostu konsumują akcjonariusze zagranicznych koncernów. Biedronka należy do portugalskiego Jeronimo Martinsa notowanego w Lizbonie, Lidl do niemieckiej Schwarz Gruppe, a Carrefour do francuskiego Carrefour SA notowanego w Paryżu. W efekcie wzrost polskiej konsumpcji podbija wyceny giełd zagranicznych, a nie warszawskiej.

Podobnie wygląda sytuacja w sektorze przemysłowym. Polska jest jednym z największych producentów AGD w Europie oraz ważnym ogniwem europejskiego przemysłu motoryzacyjnego. Według danych Eurostatu Polska odpowiada za około 40 proc. produkcji AGD w Unii Eu-



FOT. ADAM JANKOWSKI

**Bez silnego rynku kapitałowego trudniej finansować innowacyjne firmy, tworzyć globalne marki i zatrzymać krajowe oszczędności w polskiej gospodarce**

ropejskiej. Tyle że większość największych fabryk należy do zagranicznych koncernów, takich jak, Whirlpool czy Electrolux. Z punktu widzenia PKB to sukces Polski. Z punktu widzenia rynku kapitałowego - sukces akcjonariuszy zagranicznych spółek.

Widać to również w przepływach dochodów za granicę. Według danych Narodowego Banku Polskiego dochody zagranicznych inwestorów bezpośrednich z tytułu inwestycji w Polsce wyniosły w 2025 r. około 154 mld zł.

To właśnie dlatego wzrost polskiej gospodarki nie przekłada się automatycznie na wzrost warszawskiej giełdy. Polska produkuje coraz więcej, eksportuje coraz więcej i konsumuje coraz więcej, ale bardzo duża część przedsiębiorstw korzystających na tym wzroście nie jest notowana na GPW. Polscy pracownicy zwiększają wartość zachodnich indeksów giełdowych znacznie bardziej, niż zwiększają wartość warszawskiego parkietu.

W praktyce oznacza to, że Polska stworzyła model gospodarczy skuteczny pod względem wzrostu PKB, ale mniej skuteczny pod względem budowy własnego kapitału finansowego. To różnica fundamentalna. Korea Południowa czy Tajwan rozwijały gospodarkę równoległe z budową silnych krajowych korporacji giełdowych. Polska natomiast przez lata rozwijała się przede wszystkim jako miejsce produkcji i konsumpcji dla międzynarodowego kapitału.

## OFE miały stworzyć podstawy silnej giełdy. Państwo to zniszczyło

Drugim fundamentalnym powodem słabości warszawskiej giełdy był demontaż Otwartych Funduszy Emerytalnych. Przez wiele lat OFE stanowiły najważniejsze źródło długotermino-

wego kapitału dla GPW i de facto pełniły rolę stabilizatora całego rynku.

Samo to, że OFE nadal posiadają około 20 proc. kapitalizacji GPW, nie oznacza jeszcze, że ich demontaż nie osłabił giełdy. Kluczowa jest różnica między posiadaniem aktywów a stałym dopływem nowego kapitału. Przed reformami OFE działały jak ogromny mechanizm regularnie pompujący pieniądze na rynek akcji. Co miesiąc miliony pracowników przekazywały część składki emerytalnej do funduszy, a te musiały inwestować znaczną część środków na giełdzie. Tworzyło to automatyczny i przewidywalny popyt na akcje, który przez lata wspierał wzrost wycen, płynność rynku i rozwój GPW.

Po reformach z lat 2011-2014 ten mechanizm został w dużej mierze zatrzymany. OFE zachowały duże portfele akcji, dlatego nadal mają wysoki udział w kapitalizacji giełdy, ale przestały być źródłem porównywalnego napływu nowych pieniędzy. Z aktywnego silnika napędzającego rynek stały się przede wszystkim dużym posiadaczem już istniejących aktywów.

W szczytowym okresie OFE były jednymi z największych inwestorów instytucjonalnych w Europie Środkowo-Wschodniej. Znacząca część tych środków była lokowana właśnie w akcjach notowanych na warszawskiej giełdzie. To był ogromny zastrzyk gotówki.

System miał stworzyć coś znacznie ważniejszego niż tylko dodatkowy filar emerytalny. Miał budować polski kapitał. Regularne składki milionów pracowników trafiały na rynek akcji, zwiększały płynność giełdy i tworzyły naturalny popyt na akcje krajowych przedsiębiorstw. W praktyce OFE były jednym z najważniejszych powodów dynamicznego rozwoju GPW po 2000 roku.

Punkt zwrotny nastąpił w latach 2011-2014. Najpierw ograniczono część składki przekazywanej do OFE, a następnie przeprowadzono transfer obligacyjnej części aktywów do ZUS. W lutym 2014 roku państwo przejęło aktywa OFE o wartości około 153 mld zł. I tu zakończyła się historia.

Dla rynku kapitałowego był to potężny cios psychologiczny i finansowy. Inwestorzy otrzymali jasny sygnał: państwo może w każdej chwili zmienić zasady gry. Z perspektywy przeciętnego obywatela OFE stały się symbolem niestabilności systemu emerytalnego, nawet jeśli ekonomiczna ocena reformy pozostaje bardziej skomplikowana.

Skutki były długofalowe. Warszawska giełda utraciła część stabilnego krajowego kapitału instytucjonalnego. Zmniejszyła się płynność rynku, a inwestorzy zagraniczni zaczęli traktować Polskę jako rynek bardziej ryzykowny politycznie. W kolejnych latach GPW coraz wyraźniej odstawała od giełd europejskich i znacznej części rynków rozwijających się.

Paradoks polega na tym, że państwo najpierw przez lata budowało kulturę inwestowania emerytalnego i akcjonariatu obywatelskiego, a następnie samo podważyło wiarygodność tego modelu. Efekty tej decyzji są widoczne do dziś w postaci niskiego zaufania do długoterminowego inwestowania na rynku kapitałowym.

## Polacy wolą mieszkania niż akcje. Państwo samo wzmacnia tę logikę

Polska pozostaje jednym z krajów Europy o najniższym poziomie uczestnictwa obywateli w rynku akcji. Według różnych szacunków w akcje inwestuje około 5 proc. społeczeństwa. Dla porównania w Stanach Zjednoczonych odsetek ten przekracza 50 proc., a w Wielkiej Brytanii około 30 proc. Dla Francji i Niemiec wynosi 15 proc.

Jednocześnie Polacy należą do narodów najbardziej przywiązanych do nieruchomości. Według danych Eurostatu ponad 86 proc. Polaków mieszka we własnych mieszkaniach lub domach, co jest jednym z najwyższych wyników w Unii Europejskiej. Nieruchomości stały się nad Wisłą podstawowym sposobem budowania majątku i zabezpieczenia finansowego.

Nie chodzi wyłącznie o kwestie kulturowe. Państwo od lat tworzy system podatkowy, który bardzo silnie premiuje inwestowanie w mieszkania względem inwestowania na rynku kapitałowym.

Najbardziej jaskrawym przykładem jest brak podatku od zys-

sków ze sprzedaży nieruchomości po upływie pięciu lat od zakupu. Oznacza to, że inwestor może sprzedać mieszkanie z dużym zyskiem i nie zapłacić od tego podatku dochodowego. Tymczasem inwestor giełdowy musi zapłacić 19-procentowy podatek Belki praktycznie od każdego zysku kapitałowego, w tym od obligacji, lokat czy dywidend.

W praktyce państwo wysłało więc obywatelom bardzo wyraźny sygnał ekonomiczny. Kapitał ulokowany w mieszkaniach jest traktowany preferencyjnie, natomiast kapitał inwestowany na rynku finansowym pozostaje obciążony podatkiem. To nie jest neutralny system. To aktywna zachęta do kierowania oszczędności w nieruchomości zamiast na giełdę.

Efekty są ogromne. Niemcy trzymają około 45 proc. swojego kapitału w nieruchomościach, Holendrzy 50 proc., Duńczycy 40 proc., Szwedzi 45 proc., a Polacy... 80 proc.

To z kolei niesie za sobą poważne konsekwencje dla cen mieszkań i ogranicza rozwój krajowego rynku kapitałowego. Giełda potrzebuje masowego udziału krajowych inwestorów indywidualnych oraz stabilnego napływu krajowego kapitału. W Polsce ogromna część oszczędności zamiast finansować rozwój przedsiębiorstw trafia w beton, podbijając ceny mieszkań i wzmacniając kolejne bańki na rynku nieruchomości.

## Im dalej, tym ciemniej

W długim terminie ten model może jednak zacząć napotykać jeszcze poważniejsze ograniczenia. Gospodarka oparta głównie na taniej produkcji dla zagranicznych koncernów, rynku nieruchomości i konsumpcji finansowanej przez kapitał zewnętrzny dobrze sprawdziła się na etapie nadrabiania dystansu wobec Zachodu. Znacznie gorzej sprawdziła się jednak wtedy, gdy kraj chce przejść do ligi państw naprawdę bogatych i budujących własne centra finansowej siły.

Bez silnego rynku kapitałowego trudniej finansować innowacyjne firmy, tworzyć globalne marki i zatrzymać krajowe oszczędności w polskiej gospodarce. Polska nadal może rosnąć szybciej niż Europa Zachodnia, ale jeśli nie stworzy warunków do akumulacji krajowego kapitału, coraz większa część owoców tego wzrostu będzie nadal podbijać wartość zagranicznych indeksów giełdowych zamiast warszawskiego parkietu. Prawdziwe pytanie na kolejne dekady brzmi więc nie tylko: jak szybko będzie rosło polskie PKB, ale także kto będzie właścicielem bogactwa tworzono nad Wisłą. ©

# Rodzinny potentat ma nowy plan

Maciej Badowski  
maciej.badowski@polskapress.pl

**Produkty z Azji są lepsze jakościowo niż jeszcze kilka lat temu, ale my nadal mamy lepszą technologię, większą elastyczność i zapewniamy ciągłość dostaw - mówi Strefie Biznesu Joanna Klimas z Klimas Wkręt-met.**

Jej zdaniem polska branża budowlana i stolarki otworowej wchodzi dziś w okres nowych szans, mimo trudnego otoczenia rynkowego.

## Branża w okresie ciągłej zmiany

Joanna Klimas, doradca rządu ds. Rozwoju Strategicznego w Klimas Wkręt-met, w rozmowie z portalem strefa-biznesu.pl przyznaje, że ostatnie lata były dla sektora wyjątkowo wymagające, ale jednocześnie przyniosły trwałe przyzwyczajenie do zmienności.

- Uważam, że przed nami jest na pewno trudny okres i za nami jest trudny okres, nie ma co ukrywać. Ostatnie lata pokazują nam jednak, że zmiana naprawdę jest codziennością. Widzę jednak ten powiew optymizmu, że pozytywne okresy idą szczególnie dla branży, która jest bardzo silna w Polsce i bardzo silna również poza rynkiem polskim - podkreśla.

Jak zaznacza, kluczowym czynnikiem pozostaje sytuacja gospodarcza i tempo realizacji inwestycji budowlanych. - Obserwujemy ilość wydanych pozwoleń na budowy, które jeszcze się nie rozpoczęły, ale widzimy, że

te inwestycje zaczynają ruszać i właśnie w tym upatruję wzrostu - mówi Klimas.

Jednocześnie zaznacza, że firma nie ogranicza się wyłącznie do rynku krajowego, dostrzegając wyraźne różnice w dynamice poszczególnych regionów Europy i świata. - Nie patrzymy tylko na rynek polski. Możemy też patrzeć na rynki zagraniczne, gdzie sytuacja budowlana jest inna i tam też możemy dopatrywać szans i okazji - wskazuje.

## Skandynawia i Indie jako kierunki wzrostu

Wśród kluczowych kierunków ekspansji pojawiają się rynki skandynawskie, gdzie rozwija się budownictwo drewniane i niskoemisyjne.

- Na pewno dużą perspektywą patrzymy w rynkach szeroko nazwanych skandynawskich, dlatego że tam budownictwo drewniane dzisiaj jest pioniersko rozwijane. Powstają inwestycje całkowicie drewniane, wolnoemisyjne - mówi Joanna Klimas i jednocześnie dodaje, że to właśnie w tym segmencie firma widzi szczególną przewagę konkurencyjną.

- Tam upatrujemy dużej szansy i tam też nasze produkty trafiają, bo drewno i to, co robimy w drewnie, możemy śmiało powiedzieć, że jesteśmy liderami - zaznacza.

Drugim ważnym kierunkiem są Indie, które, jak wskazuje, stanowią zupełnie inny rynek niż europejski. - To całkowicie inny klient, inna forma dystrybucji. Ale rozwijają się świetnie i tam jest duża siła na przyszłe lata -



FOT. 123RF

ocenia i podkreśla długoterminowy charakter tego rynku.

- Indie będą rosły jako gospodarka i będą się rozwijały do poziomu, w którym dzisiaj jest Europa, więc tam na pewno jest duży potencjał na rozwój naszej działalności - dodaje.

## Firma rodzinna jako przewaga w ekspansji

Istotnym elementem działalności firmy, szczególnie na rynku indyjskim jest jej rodzinny charakter, który, jak się okazuje, ma znaczenie także w relacjach biznesowych.

- To było dla mnie troszkę zaskakujące. Bardzo cenię to, że jesteśmy firmą rodzinną i spotykając się na rynku indyjskim, okazało się, że to ma znaczenie dla decydentów i dystrybutorów - mówi Klimas. - Partnerzy biznesowi postrzegają taki model jako bardziej stabilny - dodaje.

- Oni bardzo szanują kulturę rodzinności. To jest dla nich gwarant długofalowości trwania przedsiębiorstwa, że to nie jest firma, która jutro może zniknąć albo się sprzedać, tylko stabilny partner biznesowy - podkreśla.

Firma rodzinna to jednak nie tylko przewaga w ekspansji, ale także codzienne wyzwania organizacyjne.

- Jak się prowadzi firmę rodzinną? To zawsze pytanie „to zależy”. Pracuję ze swoim bratem i rodzicami, mamy świetną komunikację, ale to wymaga wielu rozmów i kompromisów - mówi i zaznacza, że, kluczowe jest rozdzielanie relacji rodzinnych i biznesowych.

- Potrafimy to oddzielać. Od poniedziałku do piątku jesteśmy w pracy, a w weekendy jesteśmy rodziną. I to naprawdę działa - zaznacza.

Jednocześnie przyznaje, że brak właściwego podejścia do sukcesji może stanowić poważne ryzyko dla firm rodzinnych. - W wielu przedsiębiorstwach emocje biorą górę i przez to sukcesje bywają nieudane, co niesie trudne konsekwencje dla firmy - ocenia.

## Sukcesja wymaga lat przygotowań

Proces przekazywania firmy kolejnym pokoleniom, nie jest jednorazowym wydarzeniem,

lecz długotrwałym procesem. - My od lat współpracujemy z Instytutem Biznesu Rodzinnego z Poznania. To było dla nas pierwsze natchnienie i pierwsze sygnały, że trzeba o tym rozmawiać dużo wcześniej - mówi Klimas.

Jak podkreśla, kluczowe znaczenie ma odpowiedni moment rozpoczęcia rozmów o sukcesji. - Bardzo ważne jest, żeby o sytuacjach trudnych rozmawiać, kiedy jest dobrze. Bo wtedy jesteśmy gotowi na czasy trudne, które mogą kiedyś nadejść - zaznacza.

Jednocześnie firma funkcjonuje w coraz bardziej wymagającym otoczeniu kadrowym i rynkowym.

- Widzimy, że zanikają specjaliści, rzemieślnicy, cieśle, operatorzy maszyn. To jedno z dużych wyzwań dla branży - wskazuje.

## Konkurencja z Azji i nowa definicja przewagi

Jednym z kluczowych wyzwań pozostaje konkurencja z Azją, która w ostatnich latach znacząco zmieniła swój charakter.

- Konkurencja azjatycka była obecna od dawna. Kiedyś te produkty były bardzo złej jakości. Dzisiaj nie można tego powiedzieć - mówi Klimas i zaznacza, że nie jest to już rywalizacja oparta wyłącznie na cenie.

- To też są dobre produkty. Ale my nadal mamy lepszą technologię, większą precyzję i większą elastyczność - zaznacza.

Najważniejszym wyróżnikiem staje się jednak bezpieczeństwo dostaw. - My jesteśmy tu-

taj. Nie zerwiemy łańcucha dostaw dla naszych odbiorców, niezależnie od sytuacji geopolitycznej - podkreśla.

W jej ocenie przewaga rynkowa coraz mniej zależy od ceny. - Budujemy przewagę obsługą, doradztwem i partnerstwem. Klient oczekuje nie tylko produktu, ale firmy, na której może polegać - mówi.

## Największe wyzwania dla firm w Polsce

Wśród głównych problemów, z jakimi mierzą się dziś przedsiębiorstwa, Klimas wymienia zmienność regulacyjną, sytuację kadrową oraz niestabilność rynku.

- Oczywiście odczuwamy wszystkie zmiany przepisów i regulujemy na nie. To jest na pewno trudność, ale rzecz, z którą musimy funkcjonować - wskazuje.

Jednocześnie coraz większym problemem jest dostęp do wykwalifikowanych pracowników. - Widzimy zanikanie zawodów rzemieślniczych, takich jak cieśla czy operatorzy maszyn. To poważne wyzwanie dla branży - podkreśla.

Dodatkowo firmy muszą mierzyć się z nieprzewidywalnością rynku i czynnikami geopolitycznymi. - Każda sytuacja geopolityczna na nas oddziałuje, ale mamy tę przewagę, że nasza produkcja i surowce są zdywersyfikowane - zaznacza.

Na koniec dodaje, że kluczową kompetencją firm staje się dzisiaj elastyczność. - Nauczyliśmy się funkcjonować w zmienności i traktować trudności jako wyzwania do pokonania - podsumowuje. ©©

## Nie będzie kontrowersyjnego podatku. Marchewka zamiast kija

Grzegorz Gajda  
grzegorz.gajda@polskapress.pl

**Bruksela daje zielone światło dla zmian w KPO. W ramach V rewizji zlikwidowaliśmy podatek od aut spalinyowych.**

Zamiast niego stawiamy na miliardowe inwestycje w ciepłownictwo i na bezpieczny, europejski internet satelitarny.

## KPO do rewizji

Komisja Europejska zatwierdziła V rewizję Krajowego Planu Odbudowy. Najważniejszą zmianą jest odejście od kontrowersyjnych reform, wprowadzonych ponad dwa lata temu przez poprzedni rząd, a dotyczących opłat dla właścicieli samochodów spalinyowych. Po wielomiesięcznych negocjacjach, Polska uzgodniła z Brukselą nowy pakiet reform oparty



FOT. JOANNA BIELICKA

**Miały być trzy podatki od aut spalinyowych, a nie będzie żadnego. Zamiast nich będzie specjalny fundusz**

na dekarbonizacji i wsparciu transformacji energetycznej.

- Przekonałiśmy Komisję Europejską, żeby w ramach KPO zamiast kija zastosowano metodę marchewki, czyli za-

miast opłat, były zachęty i inwestycje. Miały być trzy podatki od aut spalinyowych, a nie będzie żadnego. Zamiast nich będzie fundusz ciepłownictwa, czyli 3 mld zł na stabilne

finansowanie polskich ciepłowni i ich dekarbonizację, a docelowo - na zwiększenie niezależności polskiego systemu grzewczego i tańsze rachunki za prąd - powiedział

wiceminister funduszy i polityki regionalnej Jan Szyszko.

## Pieniądze na ciepłownictwo i program satelitarny

Rządowy Fundusz Ciepłownictwa Systemowego na lata 2026-2030 z budżetem na poziomie ok. 3 mld zł zostanie utworzony do sierpnia 2026 r. Te pieniądze mają wesprzeć finansowanie sektora ciepłowniczego oraz ograniczyć emisję CO2. Za nabory będzie odpowiadać Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Rewizja KPO obejmuje także zwiększenie polskiego udziału w europejskim programie satelitarnym IRIS. Jego celem jest zapewnienie bezpiecznej łączności państwom członkowskim UE i ich instytucjom rządowym, a także możliwości korzystania z szybkiego łącza satelitarnego przez firmy prywatne i obywateli Współ-

noty. Dzięki temu przyczyni się również do likwidacji tzw. białych plam w dostępie do internetu, tam gdzie jeszcze go brakuje albo ma bardzo ograniczoną moc.

## Satellity zapewnią szybki przesył

Wkład Polski w tym programie wzrośnie z 500 mln do 656 mln euro. To ma nam zapewnić dostęp do szybkiego przesyłu danych za pośrednictwem satelitów, a także korzystanie z technologii bezpiecznej łączności. Dzięki własnej stacji naziemnej będziemy mogli kierować i kontrolować ruch danych internetowych na terenie Polski, co z kolei wzmocni bezpieczeństwo naszej administracji, wojska i infrastruktury krytycznej. W ten sposób zagwarantujemy sobie niezależną łączność w sytuacjach kryzysowych - od cyberataków po awarie infrastruktury naziemnej. ©©

**TURYSTYKA** BUDUJĄ NOWE HOTELE, CHOĆ POKOJE STOJĄ PUSTE

# Branża mówi o absurdzie

Grzegorz Gajda  
grzegorz.gajda@polskapress.pl

**Hotelarstwo w Polsce znalazło się w trudnym momencie. Gości przybywa wolniej niż nowych obiektów, a wiele hoteli balansuje dziś na granicy opłacalności.**

W takich realiach wygrywają już nie ci, którzy po prostu budują hotele, ale ci, którzy potrafią stworzyć wokół nich cały biznes. O problemach branży, pustych pokojach i walce o klientów opowiada Andrzej Bartkowski, prezes Mazurkas Conference Centre & Hotel.

## Hotelarstwo jest pełne paradoksów

Polski rynek hotelarski wciąż nie wrócił do stabilności sprzed pandemii. Według danych GUS średnie obłożenie obiektów w Polsce kształtuje się na poziomie od 40 proc. do 50 proc. Oznacza to, że wiele z nich nie osiąga progu opłacalności. Dla hoteli, które oferują wyłącznie noclegi, to codzienne balansowanie na granicy rentowności.

Warszawa jest przykładem kumulacji problemów, które jeszcze kilka lat temu wydawały się trudne do wyobrażenia. Pandemia COVID-19, wojna w Ukrainie, odpływ zagranicznych gości, gwałtownie rosnące koszty działalności i coraz większa konkurencja sprawiły, że wielu właścicieli hoteli walczy nie o rozwój, a utrzymanie stabilności finansowej.

Zdaniem przedstawicieli branży rynek jest jednak coraz bardziej nasycony, a liczba nowych inwestycji przekracza faktyczny popyt. Optymistyczne statystyki prezentowane publicznie często nie pokazują prawdziwej skali problemów. Wbrew oficjalnym informacjom, zagraniczni turyści omijają Warszawę i większość naszego kraju.

- Warszawa ma dziś zdecydowanie za dużo hoteli w stosunku do liczby gości. Widać to praktycznie każdego dnia - mówi Andrzej Bartkowski, prezes MCC Mazurkas Conference Centre & Hotel.

- Najdziwniejsze jest to, że ciągle powstają nowe obiekty, mniejsze i większe. Liczba klientów nie rośnie w takim tempie. Wystarczy wieczorem spojrzeć na wiele hoteli i zobaczyć, ile okien jest ciemnych. To najlepiej pokazuje skalę problemu. Dodatkowo ogromną konkurencję stanowią dziś apartamenty i mieszkania wynajmowane krótkoterminowo przez internet. Bardzo wielu turystów, także zagranicznych, wybiera właśnie takie noclegi zamiast klasycznych hoteli.

Paradoksalnie, mimo trudnej sytuacji, w Warszawie wciąż powstają nowe hotele.

- Szczerze mówiąc, nie wyobrażam sobie obecnie budowy nowego hotelu w stolicy i spłacenia takiej inwestycji. Rynek jest bardzo trudny, a obłożenie zdecydowanie za niskie. Z danych, które do nas docierają, wynika, że średnie obłożenie warszawskich hoteli wynosi około 45-50 procent. Według mnie to zdecydowanie za mało, żeby taki biznes był naprawdę opłacalny. Oczywiście czasami pojawiają się publikacje mówiące o 80 czy 85 procentach obłożenia, ale ja po prostu w to nie wierzę. Nasz hotel od wielu lat funkcjonuje mniej więcej na poziomie około 45 procent i wiem, jak wygląda rzeczywistość. Kiedyś taki poziom wystarczał do spłaty kredytów i normalnego funkcjonowania, ale dziś przy obecnych kosztach to już nie działa - podkreśla Andrzej Bartkowski.

Problem jest tym większy, że ceny pokoi hotelowych nie rosły proporcjonalnie do kosztów prowadzenia działalności.

- Ceny noclegów w Warszawie przez ostatnich kilkadziesiąt lat nie wzrosły tak jak wzrosły koszty prowadzenia działalności. To właśnie jest dziś jeden z największych problemów branży. Jeszcze około 25 lat temu pokój w naszym hotelu kosztował mniej więcej 350 złotych. Dzisiaj cena wynosi około 380-390 złotych. To oznacza wzrost zaledwie o kilkanaście procent przez ćwierć wieku, podczas gdy w tym samym czasie dramatycznie wzrosły koszty energii, wynagrodzeń, usług, produktów spożywczych i praktycznie wszystkich elementów funkcjonowania hotelu - wlicza prezes Bartkowski.

## Największym problemem są koszty pracy

- Koszty zatrudnienia przekraczają nawet 50 proc. wszystkich kosztów działalności. W klasycznych modelach ekonomicznych branży hotelarskiej wskaźnik ten powinien wynosić około 30 proc. Przy dużych obiektach różnica oznacza milionowe obciążenia rocznie.

Wiele osób uważa, że hotele są drogie, ale rzeczywistość wygląda inaczej. Gdyby ceny były rzeczywiście za wysokie, hotele osiągałyby bardzo dobre wyniki finansowe. Tymczasem wiele obiektów ma dziś problemy z rentownością, a część funkcjonuje praktycznie na granicy opłacalności. Nie można po prostu dowolnie podnosić cen pokoi, ponieważ klient ma ogromny wybór i bardzo dużą



44% obłożenia to za mało, by utrzymać hotel

konkurencją na rynku. Jeśli hotel zbyt mocno podniesie ceny, goście po prostu wybiorą konkurencję albo zdecydują się na wynajem apartamentu czy mieszkania przez internet - dodaje.

Oczywiście zdarzają się momenty, kiedy wszystkie hotele są pełne.

- Dzieje się tak przy dużych koncertach, wydarzeniach sportowych czy wielkich imprezach organizowanych na Stadionie Narodowym. Wtedy rzeczywiście trudno znaleźć wolny pokój w Warszawie. Problem polega jednak na tym, że są to pojedyncze dni w roku. Taki koncert trwa jeden wieczór, czasami dwa dni i to nie rozwiązuje problemów całej branży. Podobne nadzieje wiązano kiedyś z Euro 2012. Wydawało się wtedy, że nastąpi wielki boom hotelowy i wszystkie obiekty będą stałe pełne. Rzeczywistość okazała się jednak zupełnie inna.

## Każdy region Polski ma własną specyfikę

Polski rynek hotelowy trudno rozpatrywać jak jednolitą całość. Regiony funkcjonują według zupełnie innych zasad, mają inną strukturę klientów i odmienną sezonowość.

- Inaczej wygląda sytuacja nad morzem, inaczej w Krakowie, a jeszcze inaczej w Warszawie. Ja najbardziej obserwuję oczywiście stolicę i okolice Warszawy, bo tutaj działamy od lat i znamy ten rynek najlepiej. W samej Warszawie dominują hotele typowo miejskie, nastawione głównie na noclegi dla turystów czy osób przyjeżdżających służbowo. Natomiast wokół miasta działa sporo obiektów konferencyjnych, które funkcjonują zupełnie inaczej. Takie hotele żyją przede wszystkim z organizacji konferencji, kongresów, eventów i dużych imprez firmowych. Nasz hotel jest właśnie takim obiektem. Mamy ponad 3500 metrów powierzchni konferencyjnej i 35 sal konferencyjnych, więc skala działalności

jest zupełnie inna niż w klasycznych hotelach miejskich - wylicza Andrzej Bartkowski.

Zaskakują zmiany w kurortach nadmorskich. Jeszcze kilkanaście lat temu sezon nad morzem ograniczał się głównie do lipca i sierpnia. Po zakończeniu wakacji miejscowości turystyczne pustoszały niemal z dnia na dzień. Dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej.

- Bardzo zaskoczyły mnie rozmowy z właścicielami hoteli nadmorskich. Wynika z nich, że sezon trwa tam niemal przez cały rok. Hotele są obłożone nawet poza wakacjami, mimo że cały czas budowane są nowe obiekty. To dla mnie ogromna zmiana. Rozmawiałem niedawno z właścicielem dużego hotelu, który buduje kolejny obiekt liczący ponad 400 pokoi. Powstają też gigantyczne inwestycje, jak choćby ogromne kompleksy hotelowe nad morzem, a mimo to, według właścicieli, zainteresowanie klientów nadal jest bardzo wysokie - mówi Andrzej Bartkowski.

## Pandemia zmieniła wszystko

Pandemia COVID-19 była największym od dekad kryzysem, jaki dotknął branżę. W ciągu kilku tygodni obłożenie hoteli praktycznie zniknęło, a organizacja konferencji i wydarzeń została całkowicie zamrożona.

Pandemia całkowicie zmieniła rynek hotelowy. To była prawdziwa katastrofa dla całej branży. Oczywiście były różne formy wsparcia państwowego, ale mimo to straciliśmy ogromne pieniądze, liczone w milionach.

W naszym przypadku kłopoty dotknęły nie tylko hotelu, ale również działającego od ponad 35 lat biura podróży. Przed pandemią zatrudnialiśmy około 100 osób, dziś zostało ich zaledwie 25. Po zakończeniu lockdownu wydawało się przez chwilę, że rynek zaczyna wracać do normalności. Jeden

rok był nawet całkiem dobry, ale później wybuchła wojna w Ukrainie i sytuacja znowu bardzo się pogorszyła - podkreśla prezes Bartkowski.

## Wojna odstraszyła zagranicznych gości

Wojna w Ukrainie jest w tej chwili największą barierą rozwoju polskiego rynku. Problem dotyczy przede wszystkim klientów zagranicznych. Jeszcze kilka lat temu Warszawa była jednym z ważniejszych kierunków turystyki biznesowej w Europie Środkowo-Wschodniej. Miasto regularnie organizowało kongresy, konferencje międzynarodowe i wydarzenia branżowe przyciągające tysiące uczestników. Dziś wiele z tych wydarzeń zostało przeniesionych do innych krajów.

Szczególnie mocno odczuły to firmy zajmujące się turystyką przyjazdową. Biura podróży obsługujące wcześniej dziesiątki tysięcy gości z zagranicy musiały poważnie ograniczyć działalność i zatrudnienie.

## Kongresy planuje się na lata

Rynek kongresowy jest specyficzną częścią branży hotelarskiej, ponieważ największe wydarzenia organizowane są z wieloletnim wyprzedzeniem. Przygotowanie międzynarodowego kongresu często trwa nawet cztery lub pięć lat. W tym czasie organizatorzy ustalają program naukowy, rezerwują obiekty konferencyjne, koordynują logistykę i planują współpracę z partnerami.

- To są ogromne przedsięwzięcia. Kiedy znika zainteresowanie organizacją kongresów w danym kraju, skutki branży odczuwa przez wiele kolejnych lat - tłumaczy prezes.

Brak dużych wydarzeń międzynarodowych oznacza nie tylko mniejsze przychody dla hoteli, ale również dla restauracji, firm cateringowych, przewoźników i całego sektora usług.

## Biznes ratują eventy, catering i „de bouche à l'oreille”

Wiele dużych hoteli utrzymuje finansową stabilność dzięki działalności dodatkowej, przede wszystkim cateringowi i organizacji tzw. wydarzeń. To właśnie ten segment działalności pozwala częściowo rekompensować słabsze wyniki samego hotelu.

- Dzisiaj sam hotel bardzo często nie wystarczy, żeby utrzymać tak dużą działalność. Dlatego ogromne znaczenie ma catering i organizacja eventów także poza hotelem. Obsługujemy duże imprezy w całej Polsce, bankiety dla tysięcy, dwóch czy nawet trzech tysięcy osób. To właśnie ten segment działalności bardzo pomaga nam utrzymać stabilność finansową. Gdybyśmy opierali się wyłącznie na noclegach i konferencjach organizowanych w hotelu, sytuacja byłaby dużo trudniejsza. Hotel żyje dużymi wydarzeniami - czasem na kilkaset, a nawet na ponad tysiąc osób. Cały czas coś się dzieje: pojawiają się nowe wyzwania, nowe imprezy i nowe pomysły do realizacji. Tylko taki hotel, który nie jest wyłącznie miejscem noclegowym, ale przestrzenią pracy, spotkań i wydarzeń, ma szansę dobrze funkcjonować - uważa Andrzej Bartkowski.

## Branża liczy na odbudowę rynku

Sytuacja w branży poprawi się po zakończeniu wojny w Ukrainie.

- Mimo wszystkich problemów nadal wierzymy, że sytuacja może się poprawić. Jestem przekonany, że jeśli zakończy się wojna w Ukrainie i wrócą zagraniczni goście, rynek zacznie się odbudowywać. Warszawa ma ogromny potencjał jako centrum biznesowe i konferencyjne. Potrzeba jednak czasu, żeby zagraniczni organizatorzy wydarzeń odzyskali poczucie bezpieczeństwa i zaufanie do naszego regionu. Dzisiaj to właśnie jest największe światło w tunelu dla całej branży hotelarskiej. Na świecie jakość i doświadczenie mają większe znaczenie. Wierzę, że u nas za kilka lat będzie tak samo. Wraz z rozwojem gospodarki i wzrostem zamożności klienci zaczną doceniać jakość, pomysł i rzetelną pracę. Bo w dłuższej perspektywie nie wygrywa ten, kto jest najtańszy, tylko ten, kto robi rzeczy dobrze, konsekwentnie i z myślą o kliencie. I to właśnie buduje markę, do której chce się wracać - podsumowuje Andrzej Bartkowski. ©

## DROBNE

## Zdrowie

## STOMATOLOGIA

**NAPRAWA** Protez Wyszyńskiego  
11A/61 tel. 56 645 45 72

## Usługi

## KOMPUTEROWE

**514-042-236.** Informatyk z dojazdem.

## PORZĄDKOWE

**DYWANY,** tapicerki, okna.  
Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

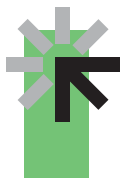
## Turystyka

## KRAJ - MORZE

**USTKA-** Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

nasze  
komunikaty.pl

AUTOPROMOCJA

AUTOREKLAMA

**ibo** TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

**Ogłoszenia drobne**  
w Twojej gazecie przez  
Internetowe Biuro Ogłoszeń.  
**Bez wychodzenia z domu.**

**ibo.polskapress.pl**

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie  
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,  
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

**ibo.polskapress.pl**

REKLAMA

0011517123

**„ALPA”****Zakład i Dom Pogrzebowy**

**Nowa Główna Siedziba:**  
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41  
ul. Podgórna 16  
ul. Okólna 30  
tel. 56/62-226-59  
fax 56/66-11-239

**CAŁĄ DOBĘ** [www.alpa.com.pl](http://www.alpa.com.pl)

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wianki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

REKLAMA

0011515965

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA  
PRAKTYKA LEKARSKA

**GABINET  
PSYCHIATRYCZNY**  
**ARKADIUSZ SZMAŃDA**

87-100 Toruń,  
ul. Stefana Srebrnego 1  
rejestracja  
tel. 56 62 10 811, 516 138 555  
wizyty domowe 601 959 392

0011529514

Dzielimy żal i cierpienie  
z naszym kolegą

**Adrianem Rynkowskim**

dyrektorem Wydziału Gospodarki Nieruchomościami

z powodu śmierci

**Mamy**

Łączymy się w żałobie  
z całą pogrążoną w smutku Rodziną.

Prosimy o przyjęcie wyrazów pocieszenia,  
wsparcia i otuchy.

Prezydent  
Miasta Torunia  
Paweł Gulewski  
oraz koleżanki i koledzy  
z Urzędu Miasta Torunia

Przewodniczący  
Rady Miasta Torunia  
Łukasz Walkusz  
wraz z Radnymi  
Miasta Torunia

0011529328

*„Nie umiera Ten, Kto trwa w pamięci żywych”*

Z głębokim żalem zawiadamiamy,  
że dnia 24 maja 2026 r. odeszła do Pana  
kochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

**Elżbieta Bargiel**

z domu Mikołajczak

lat 88

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w środę 27 maja 2026 r.  
o godz. 11.30 modlitwą różańcową w kościele  
pw. Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul. Podgórznej w Toruniu.  
O godz. 12.00 zostanie odprawiona Msza Św. żałobna.  
Po Mszy Św. ceremonia pogrzebowa odbędzie się  
na Centralnym Cmentarzu Komunalnym.  
Kondukt żałobny podjedzie od ul. Mazowieckiej.  
Pogrążony w smutku *Syn z Rodziną*

0011529661

Naszemu Koledze  
**Adrianowi Rynkowskiemu**

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy  
z powodu śmierci

**Mamy**

składają

Koleżanki i Koledzy  
z Wydziału Gospodarki Nieruchomościami  
Urzędu Miasta Torunia

0011529720



Z głębokim smutkiem  
przyjeliśmy wiadomość o śmierci  
naszego Przyjaciela

Ppłk. rezerwy,  
lekarza

**Andrzeja Janeczka**

Wyrazy żalu, współczucia i wsparcia

Żonie Mariannie,  
Córkom oraz Synowi  
z Rodzinami

składają

Jerzy i Ewa, Zbyszek i Maria, Paweł i Hanna,  
Marek i Krystyna, Wiesiek i Ela



0010738831

**Zleć nekrologi,  
ogłoszenia drobne,  
życzenia**

**Biuro ogłoszeń Nowości Dziennika Toruńskiego:**

Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16

ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137

e-mail: [lukasz.kopanski@polskapress.pl](mailto:lukasz.kopanski@polskapress.pl)

**Express**  
BYDGOSKI

GAZETA  
**pomorska**

**NOWOŚCI**  
DZIENNIK TORUŃSKI

# Dzięki tobie mam motywację, by budzić się rano i być lepszym człowiekiem. Bo mam dla kogo



Wojciech Szczęsny na Instagramie o swojej żonie Marinie Łuczenko z okazji dziesiątej rocznicy ślubu Fot. PPG

## Z ŻYCIA GWIAZD

## W TELEWIZJI

## KRZYŻÓWKA NR 79

**Dominika Serowska jest mocno osłabiona**  
Celebrytka wyładowała w szpitalu w minionym tygodniu. Wrzuciła na Instagram fotkę, na której widać wenflon w jej nadgarstku. Zdjęcie podpisała wymownie: „Tak się kończą konfrontacje”, czym nawiązała do odcinka specjalnego „Królowej przetrwania”. „Mocne osłabienie, jest troszkę lepiej, ale muszę się oszczędzać” – przekazała Serowska.



**Mroczny rycerz TVN Fabuła, 20:00**  
Kolejna opowieść o Mrocznym Rycerzu, Batmanie, zwalczającym zło w mieście Gotham. Tym razem Batman musi zmierzyć się z niezwykle niebezpiecznym przeciwnikiem, Jokerem. Film został uznany za jeden z najlepszych obrazów opowiadających przygody Batmana. Heath Ledger, mimo że zmarł tragicznie po nakręceniu zdjęć, za rolę Jokera otrzymał pośmiertnie Oscara.

**Justyna Steczkowska tańczyła na parkingu**  
Piosenkarka nagrała piosenkę ze Skolimem. W ramach jej promocji para udzieliła niedawno wspólnego wywiadu. Po opuszczeniu studia Polsatu ucięli sobie pogawędkę na parkingu. W pewnym momencie diwa zrzuciła płaszcz i zatańczyła w krwistoczerwonej sukience ze Skolimem zmysłowy taniec.

**Blanka Lipińska chce się wysterylizować**  
Autorka powieści „365 dni” zapowiedziała, że chce poddać się zabiegowi sterylizacji. – Nie mogę stosować żadnej antykoncepcji. Jedyne, co mi zostaje, to jest to – powiedziała w Kozaczku. A w podcaście „Z bliska” dodała: W tym roku będę chciała pojechać do Czech, ponieważ polskie prawo, niestety, pozwala mężczyznom na wazektomię, legalną i tanią. A ja, żeby się wysterylizować, muszę (...) zapłacić za to 2000 euro. Dopiero wtedy mogę zrobić to legalnie. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



**Fenomen Fogga TVP Polonia, 22:15**  
Film ukazujący sylwetkę Mieczysława Fogga, największej gwiazdy piosenki. Artysty, który przez dekady komunizmu był symbolem II Rzeczypospolitej. Jego kariera sceniczna trwała aż sześć dekad.

**Joan Epic Drama, 21:00**  
Hrabstwo Kent, rok 1985. Joan O'Connell żyje w toksycznym związku z przestępcą. Postanawia uciec od partnera, aby zapewnić bezpieczeństwo 6-letniej córce. Kobieta ma wrodzony talent do kradzieży.

**Koncert: Nie ma jak u mamy Polsat, 20:35**  
Z okazji Dnia Matki w Toruniu odbędzie się wyjątkowy koncert, podczas którego gwiazdy wystąpią na scenie w towarzystwie swoich mam. Pojawią się m.in.: Anna Wyszkonja, Pectus, Viki Gabor, Doda.

**Pionowo:**  
1) mały chłopiec, brzdąc,  
2) Val, aktor z filmu „Święty”,  
3) broń używana w szermierce,  
4) drobny gryzoń z rodziny chomikowatych,  
5) grecka bogini nieszczęścia,  
6) spotkanie zakochanej pary,  
7) wielki poklask, owacja,  
8) „Biały ...”, western z rolą Gregory'ego Pecka,  
9) hutniczy produkt odpadowy,  
10) ptak drapieżny, orzeł przedni,  
11) dobra ... warta złota,  
12) autor rozpraw o moralności,  
13) polski producent sprzętu AGD,  
14) głowonóg morski dostarczający sepii,  
15) środek użyźniający glebę,  
16) lekceważy zasady i wartości,  
17) niebiańskie wcielenie dobra,  
18) urząd podległy biskupowi,  
19) wielki ssak morski,  
20) szosa równoległa do linii frontu,  
21) opłata za naukę w szkole,  
22) „... mariacki”, dzieło Wita Stwosza,  
23) uznanie połączone z zachwytem,  
24) młoda, nietolna kaczka.

## HOROSKOP

**Wodnik (20.01 - 18.02)**  
Dziś odważnie ruszysz po swoje. Horoskop dzienny zapowiada, że krótka rozmowa otworzy przed Tobą nowe możliwości i da spokój.  
**Ryby (19.02 - 20.03)**  
Spokojne tempo dnia pozwoli uporządkować sprawy serca. Horoskop na dziś mówi, że uda Ci się również znaleźć chwilę na relaks.  
**Baran (21.03 - 19.04)**  
Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że niespodziewana wiadomość poprawi humor i zachęci do działania w ważnej sprawie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9
10						11		
		12			13			
14						15		
			16	17		18		
19	20	21	22			23	24	25
				27				
28						29		
30	31	32						
37								
39								
			41					

AUTOPROMOCJA 0010990324

**NOWOŚCI**  
DZIENNIK TORUŃSKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

56 451 91 04

## ROZWIĄZANIE NR 78

K	W	I	G	A	S	W	I	A	T	E	K	K	T
O	K	R	E	G	B	D	K	O	T	A	G	O	
N	O	L	A	S	K	A	W	C	A	M	L	R	
C	I	Z	B	A	Y	O	N	J	E	M	I	E	C
H	K	W	N	O	R	N	I	K	T	S	I		
A	T	A	L	A	N	T	A	D	A	M	A	S	Z
I	I	A	Z	E	R	O	T	I	L				
A	G	E	N	T	U	R	A	L	A	M	P	E	R
R	C	K											
K	A	S	Z	K									
O	U	R											
P	O	P	I	E	L								
Y	O	D											
T	E	R	M										
O	T	T	E	R	P	E	N	T	Y	N	A	T	T

## SPORT

www.sportowy24.pl

## Astoria czeka na pobudkę lidera. W piątym meczu wszystkie ręce na pokład!

Joachim Przybył, MZ  
joachim.przybyl@polskapress.pl

**KOSZYKÓWKA. Mamy 2:2 w finale I ligi po dwumeczu w Łodzi. Zwycięzcę serii Enea Abramczyk Astoria - ŁKS Łódź poznamy w środę w Bydgoszczy.**

Przed niedzielnym starciem finałowym numer cztery w obu ekipach panowała pełna mobilizacja. Astoria mogła świętować awans do PLK, ŁKS walczył o piąty mecz w Bydgoszczy.

- Gram czwarte finały w swoim życiu w I lidze i powiedziałem chłopakom, że ci, którzy będą chcieli bardziej, to po prostu wygrają - mówił koszykarz Asty Marcin Nowakowski.

Woli walki nie brakowało po obu stronach, co było widać w pierwszej części meczu. Astoria i ŁKS toczyły zaciętą walkę - najpierw z przewagą gości (po pierwszej kwarcie), a potem z niewielkim prowadzeniem gospodarzy (41:38 do przerwy).

Potem w grze podopiecznych Grzegorza Skiby coś się zacięło. Od trzeciej kwarty znacznie skuteczniejsi byli już miejscowi, którzy zbudowali sobie niezłą przewagę. A na początku czwartej kwarty zaliczyli punktową serię (7:1) i zupełnie odjechali bydgoszczanom.

Astoria nie zdołała zatrzymać szybkich ataków rywali, którzy w ten sposób zdobyli aż 26 punktów, zabrakło także lepszej skuteczności z dystansu (33 procent). Wciąż nieobecny w tej serii jest Martyce Kimbrough, który



Martyce Kimbrough w finałach gra dużo poniżej oczekiwań. Może piąty mecz będzie należał do niego

tym razem miał 1/7 z gry i żadnej asysty, a w czterech meczach z ŁKS fatalne 7/34 z gry.

- Mój zespół pokazał charakter w najtrudniejszym momencie. W sobotę zabrakło nam skuteczności z gry i osobistych, ale gramy zespołowo, dokonaliśmy pewnych korekt i wygraliśmy. Druga kwarta była kluczowa, zaczęliśmy trafiać otwarte rzuty i wiedzieliśmy, że to jest właśnie to. Na początku meczu zagraliśmy nerwowo i za wolno, Karol Gruszecki trafiał trudne rzuty, ale w końcu udało nam się go zatrzymać - podsumował trener ŁKS Nikola Avramović.

- ŁKS stał pod ścianą i zagrał bardzo fizycznie. Na początku drugiej połowy straciliśmy swój rytm i pozwoliliśmy rywalom się rozpuścić. Mieliśmy więcej strat niż asyst i to wiele mówi o przebiegu tego meczu - przyznał Karol Kamiński.

- Zabrakło nam trochę energii i skuteczności, zawiódł nas także rzut z dystansu, zbyt wiele było niecelnych wolnych. Myślę, że widowisko było godne finału, to równorzędne drużyny i teraz zdecydowanie o wszystkim piąty mecz - dodał trener Grzegorz Skiba.

Decydujący mecz w Bydgoszcz w środę o godz. 19.00.

**ŁKS ŁÓDŹ - ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ 88:69 (15:20, 26:18, 21:13, 26:18)**

ŁKS: Collins, Ponitka 20, Motylewski 3, Kulon 13, Lewandowski 11, Urban 2, Sewiół 2, Kolański 1, Carlos 20, Keller 1, Grudziński 12, Maczkowski 3. ASTORIA: Kamiński 20, Kilmborough 2, Andrzejewski 2, Gruszecki 12, Kemp 7, Kachelski, Chyliński 8, Ptak 2, Borkowski, Nowakowski 16. © ©

## HOKEJ NA TRAWIE

## Mnóstwo bramek i sukces Pomorzana Toruń

Po raz pierwszy w historii w Toruniu rozegrany został turniej Eurohockey Club Challenge. W rywalizacji wzięło osiem drużyn, ale gospodarze okazali się mało gościnni. Pomorzanie Rustico w grupie pokonał 5:2 Eagles HC z Gibraltaru, 9:2 walijskie Swansea HC i 13:2 szwedzki zespół Valhalla Landhockey Club. W finale torunianie ograli Hotsticks aż 12:2. Wojciech Rutkowski był najlepszym zawodnikiem i najlepszym strzelcem turnieju.



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

## ŻUŻEL

## U24 Ekstraliga na torze GKM

Dziś o g. 17 na torze w Grudziądzu odbędzie się turniej U24 Ekstraligi. W zawodach pojedają zespoły GKM, Sparty Wrocław, Stali Gorzów i Włókniarza Częstochowa. Młodzi torunianie walczyć będą w Lesznie.

## KRÓTKO



FOT. ŁUKASZ SZALCOWSKI

## PIŁKA NOŻNA

## Olimpia Grudziądz dalej od bezpośredniego awansu

W 33. kolejce Betclit 2. Ligi biało-zieloni podejmowali Hutnik Kraków. Przystępując do meczu grudziądzanie wiedzieli, że zajmująca drugą lokatę Warta Poznań zremisowała 2:2 na wyjeździe z Podhalem Nowy Targ i w przypadku wygranej zrównają się punktami z rywalem z Wielkopolski.

Tymczasem już w 2. min. Olimpia dała się zaskoczyć. Kacper Prusiński znalazł się sam przed Sebastianem Sobolewskim i nie zmarnował okazji. Pół godziny później do remisu doprowadził Kacper Jarzec. Nie minęło 60 sekund a rzut kamry wywalczył Bartosz Brzęk, który na gola zamienił Dominik Frelek.

Druga połowa mogła się zacząć kapitalnie dla gospodarzy. Frelek wywalczył jedenastkę. Oddał piłkę Tomaszowi Kaczmarkowi, a ten strzelił nad poręczką. Potem było wiele walki. Grudziądzanie mieli szansę na podwyższenie wyniku, ale ich nie wykorzystali. Na dodatek dali się zaskoczyć w doliczonym czasie gry.

Olimpia wciąż traci do Warty dwa „oczka” i ma gorszy bilans bezpośrednich meczów. To oznacza, że by awansować bezpośrednio do Betclit 1. Ligi biało-zieloni muszą wygrać na wyjeździe ze Świttem Szczecin, a poznański zespół przegrać u siebie z Resovią Rzeszów.

- Stworzyliśmy sobie wiele świetnych sytuacji do zdobycia trzeciej bramki. Niestety, nie wykorzystaliśmy ich i straciliśmy dwa punkty. Uważam jednak, że w ostatniej kolejce wszystko może się wydarzyć i nadal jesteśmy w walce o bezpośredni awans - przekonuje Artur Kosznicki, trener Olimpii. (dk)

## OLIMPIA GRUDZIĄDZ - HUTNIK KRAKÓW 2:2 (2:1)

**Bramki:** Kacper Jarzec (33), Dominik Frelek (37) - Kacper Prusiński (2), Kacper Rzepka (90+2)

**Olimpia:** Sobolewski - Stolic, Zbićka, Czajka (20. Ciupa), Brzęk (59. Kobryń) - Sewerzyński, Frelek, Fietz (71. Cichoń) - Jarzec, Pawłowski (71. Mas), Kaczmarek (71. Siemaszko)

## Zawisza zna już większość rywali w Betclit 2. Lidze

Marcin Kozłowski  
marcin.kozlowski@polskapress.pl

**PIŁKA NOŻNA. Po 10 latach niebiesko-czarni wrócili na szczebel centralny. To oznacza rozgrywanie meczów w całej Polsce. Nie zabraknie bardzo dalekich wyjazdów i meczów przyjaźni.**

Sezon 2015/2016 Zawisza zakończył na 5. miejscu w I lidze. Radosław Osuch, ówczesny właściciel klubu nie dopełnił jednak formalności i zespół nie otrzymał licencji na grę w tej klasie. Władze Stowarzyszenia Piłkarskiego z Krzysztofem Bessem na czele przy wsparciu najwierniejszych kibiców postanowili odbudować drużynę od podstaw.

## Przez pięć lat nie musieli wyjeżdżać z województwa

Niebiesko-czarni rozpoczęli od Klasy B (ósmy poziom rozgrywkowy). Przez trzy sezony (wspomniana Klasa B, Klasa A i V liga) jeździli tylko po części województwa kujawsko-pomorskiego. Po awansie do IV ligi - przez dwa lata - poruszali się już po całym naszym regionie.

Potem była kolejna promocja i gra (5 sezonów) w III lidze, która jest podzielona na cztery grupy i każda obejmuje cztery województwa. Bydgoszczanie

grali z rywalami z pomorskiego, wielkopolskiego, zachodniopomorskiego i oczywiście województw kujawsko-pomorskiego.

## Będą mecze przyjaźni z GKS Tychy

Po dekadzie Zawisza na szczęście uciekł z piłkarskiego zaścianka i wrócił na szczebel centralny. Z kim walczyć będą niebiesko-czarni? Wszyscy rywale nie są jeszcze znani. W Betclit 2. Lidze obowiązuje bowiem wyjątkowo ciekawy system rozgrywek. Dwie czołowe ekipy awansują, cztery kolejne walczą w barażach o promocję. Cztery najgorsze drużyny spadają, zaś te z lokat 13-14 grają baraże o pozostanie.

Na dziś wiadomo, że Zawisza zagra ze Zniczem Pruszków, Górnikiem Łęczna i GKS Tychy. To zespoły, które opuściły Betclit 1. Ligę. Szczególnie mecze z „Tyskimi” zapowiadają się bardzo ciekawie bo kibice z obu miast przyjaźnią się. Kolejni rywale to Chojniczanka Chojnice, Hutnik Kraków i Rekord Bielsko-Biała - obecni II-ligowcy, którym nie grozi ani awans ani spadek.

Bydgoszczanie zmierzają się też na pewno z Legią II Warszawa, która zdominowała rozgrywki grupy 1 Betclit 3. Ligi. Na 99 procent znani są dwaj następni beniaminkowie.

W grupie 3 Lechia Zielona Góra nie może przegrać w ostatnim meczu więcej niż sześcioma golami z wiceliderem Górnikiem Polkowice. Z kolei w grupie 4 Avia Świdnik na kolejną przed końcem ma bilans goli +48 i trzy punkty przewagi nad drugim KSZO Ostrowiec +34 przy remisowym bilansie bezpośrednich spotkań.

## Reszta stawki będzie znana po ostatniej kolejce i barażach

W walce o Betclit 1 Ligę liczą się wciąż Warta Poznań, Olimpia Grudziądz, Podbeskidzie Bielsko-Biała, Podhale Nowy Targ, Śląsk II Wrocław i Sandecja Nowy Sącz. Jedną z tych ekip awansuje bezpośrednio do Betclit 1. Ligi, druga po barażach, a cztery przegrane zespoły będą kolejnymi rywalami Zawiszy.

Czterej ostatni II-ligowcy na sezon 2026/2027 zostaną po wyłonieniu po ostatniej kolejce, a potem po dwustopniowych barażach o utrzymanie/awans. Pozostania w Betclit 2. Lidze nadal nie są pewni Świt Szczecin, Stal Stalowa Wola, Resovia Rzeszów, Sokół Kleczew i Zagłębie Sosnowiec.

Z kolei szanse na awans z Betclit 3. Ligi mają ŁKS Łódź, Warta Sieradz, Wikęd Luzino, Górnik Polkowice, KSZO Ostrowiec i Chelmski Chelń. © ©



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

W sezonie 2025/2026 Zawisza Bydgoszcz grał z GKS Tychy w Pucharze Polski. W następnym meczu przyjaźni odbędą się w ramach rozgrywek Betclit 2. Ligi